Kurjer Poznański

Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu 3 mk., z odnoszeniem 3,50 mk. — Na pocztach niemieckich 3,60 mk. — Pod opaską w Niemczech i Austro-Węgrzech: miesięcznie 1,85 mk. kwartalnie 5,50 mk. — W Król. Polskiem i Cesarstwie Rosyjskiem: miesięcznie 1 rb. 20 kop. kwartalnie 3 rb. 30 k.

Kurjer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena ogłoszeń: Zwykłe inseraty: za wiersz petytowy lub jego miejsce 15 fen. Reklamy: za wiersz petytowy lub jego miejsce 30 fen.

Telefonu nr. 524. Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. Podgórnej nr. 7. Telefonu nr. 524.

Nr. 41. Poznań, środa dnia 19-go lutego 1908. Rok III.

Poznań, dnia 18. lutego 1908.

Polityczna zawierucha.

Książę Bülow powiedział: Projekt wywłaszczenia jest tylko nieodzowną konsekwencją, wysnutą z ustawy z r. 1886., powołującej do życia Komisję kolonizacyjną.

My to rozumiemy!

Książę Bülow powiedział również: Bez prawa wywłaszczenia niemożliwą jest dalsza działalność Komisji kolonizacyjnej, a bez polityki kolonizacyjnej niemożliwym jest utrzymanie kresów wschodnich dla niemczyzny.

My rozumiemy to również!

Rozumiemy, że naczelny kierownik antypolskiego systemu pruskiego tak, a nie inaczej, kwestję stawia i stawiać musi. Rozumiemy, że tak w polityce antypolskiej zaangażowany minister, jak książę Bülow, nie może się zdobyć na cofnięcie się w dalszą perspektywę, skądby okiem spokojnym, krytycznym, objektywnym przyjrzał się pędowi machiny systemu pruskiego i zastanowił się nad pytaniem, czy ten pęd szalony — zamiast zmiażdżyć tych, na których zgubę system pruski pracuje — nie rozwali raczej samej machiny systemu i nie potrzaska jej niecierpliwych, zaślepionych, bezwzględnych kierowników.

Kilkakrotnie podkreśliliśmy już, jak system pruski, bezrądny wobec żywotności społeczeństwa polskiego, nowym swym projektem naraża się wobec zagranicznej opinji politycznej, której chyba nawet butny książę Bülow w głębi duszy nie lekceważy. Prasa niemiecka, wobec projektu opozycyjnie usposobiona, coraz częściej i coraz silniej wygrywa atut kompromitacji w opinji zagranicy. Ale wiele jeszcze niebezpieczniejszą jest zawierucha, którą system pruski wywołuje wewnątrz kraju, w łonie własnego społeczeństwa niemieckiego.

Wobec tej zawieruchy musi społeczeństwo nasze zająć stanowisko samodzielnie i trzeźwo myślącego obserwatora. Tylko pod tym warunkiem zawierucha nie porwie nas samych i oszczędzi nam klęsk moralnych, które obecnie — z łaski systemu pruskiego — grożą społeczeństwu niemieckiemu.

Że mu istotnie grożą, nie ulega dziś już wątpliwości. Pomijamy zupełnie kwestję, czy postawa Izby panów wobec projektu wywłaszczenia nie doprowadzi do formalnego konfliktu między Izbą magnatów, a koroną, rządem i Izbą posłów, co przepowiadają optymiści w obozie niemieckim. Wolimy się liczyć z tą ewentualnością, że ostatecznie przyjdzie do skutku kompromis — mniejwięcej na podstawie projektu komisji Izby panów. Mimo wszystko, nikt i nic nie zdoła już powstrzymać skutków rozstroju, który system pruski swą karkołomną polityką antypolską wywołał w społeczeństwie niemieckim. Twierdzimy nawet bez wahania — a do tego twierdzenia uprawnia nas bieg sprawy — że objawy, które dziś są przedmiotem nerwowej dyskusji w prasie niemieckiej i dowodzą głębokich wstrząśnień w łonie społeczeństwa niemieckiego, że objawy te są dopiero zapowiedzią nadciągającej właściwej politycznej nawałnicy.

Ciekawym przyczynkiem do ilustracji zawieruchy i zamieszania, spowodowanego przez projekt wywłaszczenia, jest telegram, który Pos. N. Nachr. otrzymały od niemca-ziemianina o nazwisku już nietylko rodowym, ale historycznym, a mianowicie od Leopolda hr. Ziethena ze Smolic. Telegram brzmi:

> Wyczytawszy właśnie, że pan Konrad Iffland cofnął swój podpis pod protestem rolników z Poznańskiego z powodów, których uznać nie mogę, proszę tych wszystkich Panów, którzy dotąd podpisy swe dali, by na pocztówkach, przesłanych im przez redakcję P. N. N., zakomunikowali swe zezwolenie na prowadzenie dalszej akcji, oraz by starali się o dalsze podpisy w kołach swych znajomych. Akcji nie uważam za zakończoną, uważam przeciwnie możliwe pomnożenie dotychczasowych 230 podpisów za rzecz nieodzowną, jeżeli cel akcji ma być osiągnięty. Wszystkie podpisy zostaną Izbie panów przedłożone w oryginale.
>
> L. hr. Ziethen ze Smolic.

W tychże samych Pos. N. Nachr. inny korespodent przyznaje p. Ifflandowi zasługę, że był jednym z pierwszych, którzy wystąpili przeciw błędnej polityce rządu, ale wykazuje mu niekonsekwencję postępowania i kończy tak:

> Jest rzeczą więcej niż wątpliwą, czy ci, którzy dali swe podpisy pod protest, uznają chwilowe stanowisko p. Ifflanda za stanowiko swoje. Protest był przeznaczony dla Izby panów. P. Iffland nie jest uprawniony do wzywania podpisanych, czy życzą sobie jeszcze wręczenia protestu Izbie panów, mógł się do nich zwrócić tylko z zapytaniem, kto z nich, jak on sam, rezygnuje z tego wręczenia.

—

W celu uzupełnienia obrazu obecnej chwili przytaczamy jeszcze głosy czterech gazet.

Deutsche Tagesztg., organ Bundu rolników, stwierdza, że zarówno rząd, jak Izba posłów z biedą skłonne będą do zgodzenia się na projekt komisji Izby panów. Tym samym zakwestjonowane jest przyjście do skutku ustawy. A byłoby to nietylko tryumfem polskości i klęską rządu, ale zarazem i klęską niemczyzny.

Następnie poddaje D. T. uchwały komisji Izby panów szczegółowej krytyce, którą kończy wyrazem żywego ubolewania.

Tägliche Rundschau, organ hakatystów, codzienna lektura cesarza, najpierw uderzyła we formie gwałtownej w Izbę panów, grożąc jej, że na nią „znajdzie się środek »przekonywający«, coprawda oddawna nieużywany, ale w tym przypadku, gdzie Izba panów sprzeciwia się najważniejszym narodowym interesom, konieczny jako obowiązek państwowego samozachowania“.

Już następnego dnia atoli ochłonęła Tägl. R. i zrozumiała, że takie groźby mogą wywołać odwrotny od pożądanego skutek. Poczęła przeto perswadować Izbie panów, by kontentowała się ustępstwem na korzyść majoratów, istniejących już od 20 lub 30 lat, i by obstawaniem przy innych punktach nie doprowadzała do konfiktu, „którego wynik oznaczać mógłby tylko zmniejszenie się politycznej powagi i wpływu Izby wyższej Sejmu“.

Berl. Tagebl., z przeciwnego obozu, zamieszcza wstępny artykuł, w którym druzgoce politykę kolonizacyjną rządu i nieudane zabiegi księcia Bülowa, by za kulisami złamać opór Izby panów. Berl. Tagebl. wyśmiewa ks. Bülowa, który właśnie przed rokiem powołany został przez króla do Izby panów i z okazji tej wygłosił »jak miód słodkie słowa na cześć urodzonych prawodawców korony pruskiej«.

Stwierdza Berl. Tagebl., że uchwały komisji Izby panów wypływają wprawdzie z ciasnego egoizmu klasowego, ale przyznaje Izbie panów, że choć złymi kieruje się pobudkami, tworzy dobrą rzecz. Dalej ironizuje Berl. T. groźbę Tägl. R., pisząc dosłownie tak: »Król pruski, może oczywiście do Izby panów powołać stu policjantów, może Izbę panów także rozwiązać, ponieważ istnieje tylko z jego łaski. Ale książę Bülow wie bardzo dobrze, że ta ewentualność nie spełni się, i członkowie Izby panów wiedzą to także. Zostanie wszystko po staremu«.

Berl. T. kończy wyrażeniem przekonania, że „książę Bülow wraz z całym gabinetem ugnie się pod jarzmo kaudyńskie, wzniesione przez Izbę panów“.

Berl. Korrespondenz ostatecznie donosi, że na posiedzeniu reprezentantów rządu, które odbyło się w sobotę po posiedzeniu komisji, rząd wyraził opinję, iż sytuacja jest poważna.

Dalej Berl. K. przypuszcza, że rozpocznie się między obu Izbami „targ o wołu“, ale wątpi, żeby kompromis przyszedł do skutku. Izba panów nie ustąpi. Stanowisko księcia Bülowa stanie się prawdopodobnie bardzo trudnym. Decyzja Izby panów przypada na 26. b. m., w którym to dniu cesarz rozpoczyna swą podróż na morzu Śródziemnym. Dzień 26. lutego będzie pierwszorzędnym dniem krytycznym, a w ewentualnych warunkach stanie się nawet początkiem końca czwartego kanclerstwa Rzeszy.

Podajemy te głosy charakterystyczne, ale raz jeszcze podkreślamy, że społeczeństwo polskie musi wszystkie tego rodzaju wiadomości i przepowiednie przyjąć z zupełnym spokojem, z krytycyzmem, by po zbyt różowych iluzjach nie nastąpiło zbyt czarne rozczarowanie i zbyt ciężkie przygnębienie.

Protest przeciwko wywłaszczeniu podpisali w dalszym ciągu następujący rolnicy niemieccy:

Alfred Becker z Bukówca (pow. obornicki), Berlinicke z Brzostowa, Bethge z Dębowejgórki (pow. wieleński), Herman Beyer, Beyerode pod Ośnem, Jerzy Böning z Radomia (pow. obornicki), Udo v. Brandis, członek wydziału powiatowego z Nowegodworu, Gustaw Brunk z Szreter pod Bydgoszczą, Dr. Carst, członek wydziału powiatowego z Zakrzewa pod Jarocinem, Ad. Eberlein z Olszewic pod Inowrocławiem, v. Fabeck z Siercza pod Bukówcem, Amandus Faehndrich z Zemska pod Skwierzyną, Herman Faehndrich z Bydgoszczy, Hugon Giese z Hanuli, G. Gottschalk z Franciszkańskiego folwarku pod Gnieznem.

Hans Grunwald z Ochli (pow. koźmiński), pani Matylda Heyder z domu Beyme z Grodziska (zamek), W. Hoberg, król. radca z Gwiazdowa pod Poznaniem, Jaenicke z Miat pod Trzemesznem, Leopold Jahnz i Brunon Jahnz, Amalienruh pod Rogoźnem, Antoni Janke z Miniszewa (pow. żniński), Jeske z Kotna wielkiego (pow. wieleński), R. Jeske z Nikorska, H. Jungck z Wiesenthal (?) pod Piłą.

M. Kersten z Kerstenbruch (?) pow. kępiński, Robert Klinke z Twierdzelewa pod Rokitnem, A. Kietzmann z Dąbrówki (pow. żniński), Willy Krause z Ulrykowa pod Koronowem, H. Krienke z Ołdrzychowa pod Strzelnem, Oton Krienke z Janówca, O. Kumm z Runowskiego Młyna (pow. wyrzyski), V. Kunau z Gozdowa, Helmuth Lieske z Popowa.

Paweł Link z Oberskiego Młyna pod Skwierzyną, Gustaw Lootz z Kalska (pow. skwierz), Fr. Naue z Chełmiczek, Adolf Pfeiffer z Brudzewka, Richard Prange z Tarnówka, Jan Proppe z Zemska pod Skwierzyną, Gottlieb Rascke z Zegowa pod Bukiem, Alfons Reiche z Fafałdy (powiat skwierzyński), R. Saalmann z Święcichowy.

E. Schauer z Wymysłowa pod Koronowem, O. Schendel z Radomia pod Połajewem, Paweł Schilling z Nowegomłyna pod Poznaniem, Schlieter z Glinki pod Koronowem, Ferd Schweling z Wójtostwa pod Kcynią, I. Sehlmacher z Damasławia, A. Sperlich z Dzwonowa (pow. wągr.), Maks. Sperling z Wójtostwa pod Gniewkowem, Franciszek Stabrey z Ciosańca (pow. babim.), E. Steller z Stefanowa pod Koronowem.

Stenzel z Piotrkówka, Wilhelm Tölle z Dąbrówki (pow. międzychodzki), M. Weber z Dłuska pod Skwierzyną, Rudolf Wege z Cerekwicy (pow. jarociński), R. Weidemann członek wydziału pow. z Mięcierzyna, Ludwik Wittchen z Zajezierzego młyna pod Pszczewem, Jerzy v. Ziehlberg z Lisiego ogona, Kurt v. Zimmermann z Grodziska, Maks Zürcher z Chalina pod Sierakowem.

Za pośrednictwem Marji Konopnickiej, goszczącej obecnie w Abbazji, otrzymujemy następujący protest przeciw wywłaszczeniu:

Towarzystwo Klaudji Potockiej w Paryżu przyłącza się niniejszym do protestu przeciw . . . . . pruskim na ziemi polskiej, podnoszącego się ze wszystkich krańców świata, a tym silniej wybuchającego z piersi polek, matek, które patryjotyzm skazał na wygnanie, potęgując jeszcze ich miłość do oddalonej a ukochanej Ojczyzny.

Oby Pan Bóg usłyszeć raczył głos wołających do Niego i obrócił w niwecz . . . . . zamiary prześladowców . . . . . polskich i wywłaszczycieli prawych posiadaczy ziemi polskiej.

W imieniu Towarzystwa Klaudji Potockiej, stowarzyszenia dobroczynnego dam polskich w Paryżu, podpisały:

Amelja Józefowa Gałęzowska. Augusta Ksawerowa Gałęzowska. Marja Gałęzowska. Marja Gorecka. Józefa Korytko. Julja z Gasztowttów

---

W ćwierć wieku po śmierci Ryszarda Wagnera.

—

Dnia 13. lutego r. 1883., w jednym z pałaców nad Canale grande, zmarł największy geniusz muzyki dramatycznej, jakiego XIX stulecie wydało. Śmierć przecięła to życie pełne czynów nagle i niespodzianie, a ofiarą jej padł organizm czerstwy jeszcze, energiczny, mimo siedmdziesiątki, ruchliwy i planujący dalsze prace, mimo wspaniałego dobytku artystycznego i trudów, poniesionych nad jego utworzeniem.

Wiadomość o zgonie Ryszarda Wagnera, rozniosła się z Wenecji po całym świecie lotem błyskawicy i wywarła wrażenie olbrzymie. Zarówno wielbiciele jak i przeciwnicy jego, uczuli, że ze świata schodzi osobistość pierwszorzędna. Śmierć zdjęła z niej wszystko drobne i codzienne, ułomności człowieka poszły w zapomnienie, słabości wielkiego artysty cofnęły się w głąb, dzieła ugrupowały się perspektywicznie, wyszło na jaw wszystko, co wielkie było w nim i czyste, stanęło plastyczniej przed okiem ogółu, niż za życia. I sądy o nim zaczęły jasności nabierać: entuzjaści najbliżsi, których zapał przybierał niekiedy cechy zbyt może bałwochwalczej przesady, uspokoili się, wchodząc w stan bezinteresowności; przeciwnicy pofolgowali w zaciekłych atakach: dzieło pozbawione osoby, stało się dla pocisków celem mniej utrafnym. Rozwaga i sprawiedliwość górę brać zaczęły.

Edward Hanslick, uchodzący (w znacznej części niesłusznie) za żarliwego antagonistę Wagnera, we wspomnieniu pośmiertnym pisze o nim między innymi następujące słowa: „Wszędzie, gdzie się tylko ukazał ten człowiek, powstawał ruch, budziło się życie, ścierały zdania, te zaś tworzyły szerokie koła faliste, rozchodzące się we wszystkich kierunkach kultury. Sztuka była tym kołom punktem środkowym. Gdzie tylko skinął czarodziejską różczką swej woli, czy swego czynu, tam zewsząd tryskał wątek myśli nieznanych. A jeżeli znamieniem artysty, nowe torującego drogi, jest objaw, iż bezpośrednim następstwem wrażeń estetycznych przezeń wywołanych, są zasadnicze kwestje, wyłaniające się z produkcji, to był nim Wagner niezaprzeczenie i stanął wyżej ponad wszelkimi innymi potęgami sztuki nowoczesnej. Przez pełnych lat czterdzieści utrzymywał świat w naprężeniu, a jeżeli chwilami przechodziło ono w objaw goraczkowy, prawie chorobliwy, to czas najbliższy wprowadzi je niezawodnie w ruch normalny. Wagner wstrząsnął operą dawniejszą, gdyż zaczynała ona w błogim, wygodnym spokoju dochodzić już prawie stagnacji, a zarazem wstrząsnął wszystkimi teoretycznymi i praktycznymi kwestjami z nią związanymi, Życzyćby tylko należało, aby naturalne uśmierzenie tego ruchu nie poprowadziło sztuki znowu do stagnacji“.

Dzieje lat dwudziestupięciu upływające obecnie od śmierci Ryszarda Wagnera, odpowiadają po części na uwagi powyższe pod wrażeniem chwili wypowiedziane. Nie żyje już człowiek, ale twórca przewrotu muzycznej sztuki dramatycznej zdaje się działać nieustannie: owe koła faliste rozchodzą się szeroko, dotykając obecnie nawet kresów kultury europejskiej. Najdalsze etapy sztuki, do których „Don Juan“ Mozarta ani „Fidelio“ Beethovena nie dotarły, szczycą się wykonaniem oper Wagnera; nie ma już dziś chyba żadnego środowiska muzycznego, w którymby „produkcja jego twórcza nie wyłaniała zasadniczych kwestji“ i nie wpływała w niższym lub wyższym stopniu na kierunek myśli, upodobań i czynów. Opera z owych czasów „błogiej wygody“ żyje jeszcze o ile jest tworem wybitnych talentów, lecz przestała być stylem aktualnym, gdyż nawet na jej latoroślach pojawia się widocznie owa barwa, popularnie „wagnerowską“ nazywana.

Ogarnął zatym wpływ wielkiego „Meistersingera“ zarówno twórczość całą, zwłaszcza dramatyczną, jak i szerokie masy słuchające. Czy one go rozumieją, to kwestja inna. Niema wątpliwości, że w części przeważnej — nie. Ale ulegają przemożnej sile, są zasugiestjonowane przez tych, którzy nieco bliżej tę siłę poznali, zresztą odczuwają instynktem rzeczy ich świadomości niedostępne, wchłaniając, chcąc nie chcąc atomy tego składnika nowoczesnej atmosfery, i przeszkodzić im nie mogą, iż w krew się wciskają i krążą siłą nieuniknionych praw. Nawet zresztą dla ostatniej kategorji publiczności, niemającej żadnych głębszych pożądań, Wagner ma w swej świątyni ołtarze. Są nimi efekty dekoracyjne: owe głębie Renu, owe tęcze wiodące do Walhali, owe leśne sielanki, owe zastępy syren, dziewic rycerskich, boskich postaci i ludzkich, karlich i olbrzymich, ciągnących się długim korowodem przy brzasku ranków, zmierzchu wieczorów, przy mgłach powietrza, półzmrokach wody i blasku ognia... I te rzeczy umiał bowiem pokazywać jak w latarni czarnoksięskiej. Niekiedy możnaby go stąd nawet o przenikliwy spryt posądzić...

Wogóle Wagner miał dużo podobieństwa do swojego Wotana. Był potężnym jak bóg, ale słabości ludzkie nie były odeń dalekie, lubił mówić szeroko rozumnie jak mędrzec, ale i z karłami rozmawiał, miał wolę niezłomną i bystry rzut oka na przyszłość, lecz swą Frickę szanował i ulegał jej etycznym rozumowaniom, wysnutym u domowego ogniska. A słuchacz zatapia się w jego dramacie, może się skarży tu i owdzie na rozległość mowy Wotana, może podpatruje jego filozoficzne wybiegi, może dostrzega sprzeczności tej dwoistej natury, ostatecznie jednak poddaje się potędze jego żywiołowej.

Kult wagnerowski rozszerzył się, lecz wszedł równocześnie na drogę normalną, jakto ów wspomniany estetyk przewidział. Nie istnieją dziś zastępy wojujące, bo zwycięstwo zostało już odniesione, nie istnieją zakony w tej ilości co dawniej, bo adoracja przeszła na tłumy, a jeżeli pojawiają się przeciwnicy, to już w innym charakterze i z innej nadciągają strony. To nie ludzie zastoju podnoszą swe głosy, to przyszłość nanowo upo-

Bouic. Alida Gasztowttowa. A. Budzyńska. Wiktorja z Gałęzowskich Lipkowska. Antonina Kraszewska. Stanisława Kraszewska. J. Paszkiewicz. Anna Dybowska. Marja Zalewska. Bohdana Akińczycówna.

Zakordonowi koloniści niemieccy przaciw wywłaszczeniu. Wedle prasy galicyjskiej koloniści niemieccy z powiatu mieleckiego uchwalili przesłać na ręce prezesa Koła Polskiego w Sejmie pruskim następującą rezolucję:

Protestujemy przeciw pogwałceniu praw narodowych, wywłaszczającemu naród polski z jego ojczystej ziemi i odmawianiu mu języka polskiego na zgromadzeniach, wyrażając najwyższe oburzenie przeciw . . , ... rządu pruskiego, który wbrew prawom konstytucyjnym cywilizowanych ludów — czyni . . . . . wyjątkowy na mniejszość narodową w swoim państwie.

My, koloniści niemieccy oświadczamy, iż w tym kraju, w którym z góry od wieku żyjemy pomiędzy społeczeństwem polskim i gdzie powiązani wspólnymi, przyjaznymi stosunkami, doznajemy zupełnych swobód tak pod względem kulturalnym, jak i moralnym, wobec czego i polacy pod zaborem pruskim takiej samej swobody używać winni.

Prosimy zatym wszystkich niemców, kierujących się sprawiedliwością, aby użyli wszystkich sił, by temu bezprawnemu postępowaniu przeszkodzić.

Równocześnie przesłali podobno koloniści petycję do niemieckich posłów Sejmu pruskiego, wzywającą ich, by nie dopuścili do uchwalenia ustaw antypolskich, któreby „wszystkich niemców zohydziły i wzgardą okryły wobec innych narodów".

Pod petycją figurują liczne podpisy.

W Zakopanem odbył się z licznym udziałem publiczności wiec w sprawie wywłaszczenia. Uchwalono rezolucję protestującą przeciwko polityce rządu pruskiego i wzywającą posłów polskich w Delegacji austryjackiej, aby użyli wszystkich sił w celu zerwania przymierza Austrji z państwem niemieckim. Rezolucja wzywa dalej cały naród do bojkotowania towarów pruskich i wyraża ufność, że bracia wielkopolanie przeprowadzą dalej śmiało a wytrwale rozpoczętą walkę z niezłomną wiarą w zwycięstwo dobrej sprawy. Rezolucję powyższą przesłano Kołu Polskiemu w Wiedniu i Izbom handlowym.

Walny zjazd Związku niemieckich rolników w Berlinie.

Piszą nam z Berlina:

Związek rolników niemieckich — Bund der Landwirte — rozpoczął tutaj w poniedziałek walne doroczne narady. Związek rolników ma charakter czysto zawodowy, zajmuje się wyłącznie sprawami rolnictwa, politycznie zatym tylko o tyle występuje, o ile sprawy rolnictwa wymagają omówienia w Sejmie i w Parlamencie, albo sformułowania jakichś żądań, które mają być przedłożone rządowi. Przy wyborach rozwija Związek agitację także tylko o tyle, o ile mu zależy na tym, ażeby jego członkowie wybrani zostali do Sejmu lub Parlamentu. Organem jego jest Deut. Tages Ztg.

Tak Związek sam głosi o swym zadaniu i swej tendencji: Na walnym zebraniu w Berlinie zajął Związek mimo to stanowisko polityczne i oświadczył się za tym, że będzie popierał Blok, chociaż z wielu zastrzeżeniami. To znaczy, że nie dopuści, aby władza ks. Bülowa, noszącego nazwę „kanclerza agrarnego" z jakich bądź powodów miała być osłabioną.

Członkowie Związku wiedzą dobrze, jakiego poparcia doznaje rolnictwo u ks. Bülowa, dla tego wspierają go na każdym kroku. Są przeto równocześnie agrarjuszami i konserwatystami, rządowcami i hakatystami. Kwestję polską uważają także razem z ks. Bülowem za „najważniejszą" w Prusiech i Niemczech. Mają na oku całokształt rolnictwa niemieckiego i dlę niego pomijają wszystkie szkopuły rolnictwa pruskiego aż po Łabą — „z bólem serca", byleby przy tym ostateczny rachunek wypadł na ich korzyść.

Tym należy tłumaczyć rozłam wśród „bundowców" na wschodnich kresach, gdzie jedni popierają rząd przy projekcie wywłaszczenia, drudzy publicznie przeciw niemu protestują, a trzeci chowają się za milczenie, by się nikomu ani tym, ani tamtym nie narazić.

—

Berlin, 17. lutego.

Doroczny walny zjazd potężnej organizacji agrarjuszy niemieckich »Związku rolników« ściągnął, jak zwykle, do Berlina znaczną liczbę większych i mniejszych właścicieli ziemskich z całych Niemiec. W sobotę i niedzielę odbyły się przygotowawcze zebrania zarządu i wydziałów. Dziś odbyło się wielkie zgromadzenie publiczne w ogromnym cyrku Buscha. Zebrało się około 7 tysięcy osób, dla pań zarezerwowano osobne loże. Szczególnie witano z wielkim zapałem byłego ministra rolnictwa Podbielskiego.

Zarząd przedstawił zjazdowi dwie rezolucje, jednę dotyczącą polityki blokowej, drugą w sprawie projektów podatkowych. Pierwsza rezolucja brzmi:

Pamiętny swej zasady, polegającej na stawianiu dobra narodu i ojczyzny ponad waśnie polityczne, wita Związek rolników zapoczątkowaną przez księcia Bülowa politykę blokową jako próbę porozumienia się w walce o utrzymanie i popieranie skarbów narodowych. Związek gotów jest do współpracownictwa w celu osiągnięcia celów narodowych. Stojąc ponad partjami, oświadcza jednak, że nie pozwoli się zepchnąć z drogi wiodącej do ogólnego dobrobytu narodowego i celów ekonomicznych.

Druga rezolucja powiada:

Związek rolników stoi na stanowisku, że poszczególne państwa związkowe bezwarunkowo muszą zatrzymać zagwarantowane sobie wyłączne prawo pobierania bezpośrednich podatków, podczas gdy Rzesza powinna się posługiwać tylko pośrednimi podatkami. Związek oświadcza gotowość współdziałania przy szeroko założonej reformie finansów Rzeszy w dziedzinie podatków pośrednich. Związek żąda w duchu wyrównującej sprawiedliwości stosownego opodatkowania tych wytworów, które się do tego specjalnie nadają, a przestrzega przed dalszym jednostronnym obciążeniem tych gałęzi industrji rolniczej, które są podstawą racjonalnego gospodarstwa rolniczego. Natomiast uważa Związek rolników za słuszne pobieranie podatku od dywidend i specjalne opodatkowanie kapitału złożonego w zagranicznych papierach wartościowych.

Zebranie zagaił krótko po pół do pierwszej poseł dr. Rösicke, który też w obszerniejszym referacie dał pogląd na sytuację polityczną. Oświadcza on, że Związek rolników zasadniczo nie miał nic przeciw zainaugurowaniu polityki blokowej, bo widział w tym próbę obrony interesów narodowych. Na tym stanowisku stoi Związek i dziś jeszcze. Ale niestety należy się obawiać, że pod względem ekonomicznym Blok w przyszłości zawiedzie, dlatego trzeba się mieć mieć na baczności. Mówca przeciwstawia zdrowe, skromne, patryjarchalne życie na wsi zepsuciu, jakie się szerzy w wielkich miastach i kończy mowę swoją wznosząc okrzyk na cześć cesarza Wilhelma.

Następnym mówcą był baron Wangenheim. Stwierdziwszy przedewszystkim, że w ostatnim roku we wszystkich dziedzinach życia publicznego w Niemczech wiele mówiono i krzyczano, a mało pozytywnego zdziałano, wzywa bar. Wangenheim Związek rolników do energicznego przeprowadzenia swoich zadań.

W sprawie reformy finansów uważa mówca opodatkowania piwa i zagranicznego tytoniu za słuszne. Mówca zwraca się przeciw „socjalnemu tchórzostwu", żąda ostrych środków przeciwko łamaniu kontraktów ze strony robotników rolnych i krytykuje gwałtownie zachowanie się polityków z lewicy i prasy wolnomyślnej, specjalnie berlińskiego Tageblattu, który ciągle napada na rolnictwo niemieckie. Bar. Wangenheim ubolewa nad tym, że Centrum w ostatnim czasie zajęło wrogie stanowisko wobec Związku rolników i oświadcza się w końcu stanowczo przeciw wprowadzeniu prawa wyborczego Rzeszy do poszczególnych państw związkowych.

Sprawozdanie z działalności Związku zdaje dr. Diederich Hahn. Związek liczy 292 tysiące członków.

O sytuacji politycznej powiada mówca, że ostateczna walka stoczy się między socjalną demokracją a Związkiem rolników. Referent jeszcze ostrzej niż poprzedni mówca zwraca się przeciw lewicy liberalnej, zarzucając jej, że umyślnie podkopuje autorytet państwa i egzystencję Bloku, w którym bardzo smutną odgrywa rolę. Mówca oświadcza się przeciw wszelkiej demokratyzacji narodu niemieckiego.

Specjalny referat o polityce Bloku wygłasza pos. Schrempf. Powtarza on podniesione już poprzednio zarzuty przeciw lewicy wolnomyślnej, specjalnie przeciwko Naumannowi i jego zwolennikom, zresztą nic nowego nie powiada.

W dyskusji przemawia jako pierwszy były minister Podbielski, który podnosi jedność interesów rolnictwa i przemysłu i zwraca się z gorącym apelem do zebranych, aby pilnością i pracą stworzyli dla Niemiec wielką i spokojną przyszłość.

Mowę tę przyjęto z wielkim entuzjazmem. Następnie przemawiali jeszcze p. Bock w sprawie reformy podatkowej żądając podwyższenia podatku na wina szampańskie, na piwo, tytoń zagraniczny i podatku od dywidend, p. Rogalla v. Bieberstein, Oldenburg, Liebermann v. Sonnenburg i dr. Oertel.

W końcu przyjęto obydwie przytoczone już rezolucje. Dr. Rösicke zamknął zebranie wznosząc okrzyk na cześć Związku rolników.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin, 17. lutego.

(P. B. P.) Trzy wnioski zapełniły obrady dzisiejszego posiedzenia. W pierwszym wniosku domagają się nacjonał liberałowie, ażeby rząd przedłożył izbie wyniki ankiety w sprawie nauki przygotowawczej, jaką odebrali uczniowie szkół uzupełniających, jakie do sprawy tej zajął stanowisko minister oświecenia i jakie środki zamyśla przedsiębrać, ażeby niedomagania ewentualne usunąć. — Nad wnioskiem tym wywiązała się dłuższa dyskusja, która w końcu zeszła na tory krytyki obecnego systemu naukowego w szkołach i seminarjach. Skarżono się, że wyniki naukowe i wychowawcze szkoły ludowej są niedostateczne tak z powodu braku nauczycieli i przepełnienia klas jak niemniej z powodu przeładowania planu szkolnego przedmiotami naukowymi. Dzieci za wiele muszą się uczyć pamięciowo, a za mało wnikają w przedmiot nauki. Żądano lepszego wykształcenia nauczycieli w seminarjach i szkołach przygotowawczych — oraz ograniczania przepisów dotyczących planu szkolnego, które tylko nauczycieli krępują. Wniosek w końcu odesłano do komisji.

Następny wniosek dotyczył dodatków dla kresów wschodnich. Właściwie do sprawy tej postawiły aż trzy partje swoje wnioski: nacjonał liberałowie chcą, ażeby dodatki te dla nauczycieli stosownie zostały podwyższone razem z podwyżką pensji nauczycielskich, która ma nastąpić — konserwatyści żądają usunięcia ograniczenia tych dodatków, które w Zach. Prusach istnieją tylko dla okręgów z mieszaną ludnością — a wolnomyślni nareszcie, ażeby dodatki te wynosiły po 5 latach służby 300 mk., a po 15 latach 400 mk. rocznie. — Po oświadczeniu ministra, że dodatki te razem z pensją nauczycieli stosownie podwyższone zostaną, cofnęli nacjonał-liberałowie i wolnomyślni swoje wnioski. Wnioski konserwatystów odesłano do komisji.

Do sprawy tej przemówił krótko także poseł **Czarliński,** oświadczając się przeciwko odwołalności dodatków dla kresów. Stan taki jest niemoralny, bo dodatki te zachęcają nauczycieli do ubiegania się o łaski rządu, przez co pogłębia się przepaść między rodziną a szkołą. Jeżeli dodatki te i ich potrzeba mają wynikać z faktu, że nauczyciele ze wszystkich urzędników najbardziej i najwięcej bezpośrednio cierpią pod rozgoryczeniem ludności polskiej, to przyczyna tego polega na tym, że dzielnice polskie traktowane są — jakoby karne prowincje. Usuńcie przyczyny rozgoryczenia — a usuniecie tym samym potrzebę dodatków kresowych.

Z Parlamentu.

Berlin, 17. lutego.

(P. B. P.) Dyskusja nad etatem poczty Rzeszy niemieckiej trwała dziś dalej. Po przyjęciu pozycji »pensja sekretarza stanu« przemawiali różni posłowie. Szczególnie ostro zaczepia socjalista Eichhorn sekretarza stanu p. Kraetkego, który w sobotę odnośnie do zajścia z urzędnikiem dr. Schellenbergiem, który za to, że głosował na socjalistę, z urzędu został zwolniony, powiedział, że dr. Schellenberg głosował wprawdzie na socjalistę, ale sam nie jest socjalnym demokratą i dla tego nie ma na nim plamy. Mówca nazywa to twierdzenie niesłychanym i niestosownym. Socjaliści mieli 3 i pół miljona głosów; twierdzeniem swoim, że kto jest socjalnym demokratą, tym samym jest splamionym, wymierza p. Kraetke tym wyborcom niesłychany policzek. Dla takiego twierdzenia nie ma mówca parlamentarnego wyrazu; taka uwaga jest bezczelnością. Za to słowo powołuje marszałek p. Eichhorna do porządku; tak samo cokolwiek później za apel do sekretarza stanu, aby zaprzestał swej nienawiści partyjnej (Parteigehässigkeit).

Sekretarz stanu p. Kraetke broni się, jak może, przeciw twierdzeniom socjalistów, że urzędnicy poczty łamią tajemnicę listów w celach politycznych i przeciw twierdzeniu, że administracja poczty teroryzuje urzędników.

Podczas dyskusji rozdano posłom nową rezolucję, podpisaną przez konserwatystów, wolnokonserwatystów i stronnictwo Rzeszy, dotyczącą dodatków kresowych dla urzędników poczty w Księstwie i Prusach Zachodnich. Rezolucję taką wniosły te same stronnictwa już dawniej. Nowa rezolucja znosi dawniejszą i żąda ogólnie wyznaczenia jako nadzwyczajnych zapomóg dla urzędników średnich, kancelaryjnych i niższych w Księstwie i Prusach Zachodnich sumy 690000 marek, a więc o 20 tys. mr. mniej od pierwszej. Wnioskodawcy zrezygnowali więc na owe 10 tys. marek zapomóg wychowawczych dla wyższych urzędników i z 10 tys. mr. zapomóg dla byłych urzędników, pozostających w dzielnicach wschodnich.

Do tej rezolucji stawili centrowcy w te tropy wniosek o imienne głosowanie. Na propozycję marszałka odbędzie się to głosowanie jako i głosowanie nad resztą rezolucji, podanych do etatu poczty, przy trzecim czytaniu etatu.

O godz. pół do 7 odroczono obrady do wtorku. Z Koła Polskiego przemawiać będzie jeden z prawników, będących w Kole.

Kompromitacja moskiewskiego Towarzystwa Słowiańskiego.

W roku 1903. wysłało moskiewskie Towarzystwo Słowiańskie delegata swego do ziem słowiańskich. Wybór padł na p. K. A. Borisowa i Korżeniowskiego. Podróżował sobie przez 4 miesiące, zwiedził około 50 miast, od Lwowa po Tryjest i Zofję, ale nie kwapił się ze złożeniem sprawozdania. Sporządził je dopiero w zeszłym roku, a naiwny zarząd Towarzystwa popełnił tę lekkomyślność, że ogłosił je drukiem. Wyszło niedawno w drukarni uniwersyteckiej w Moskwie, odsłaniając światu horrendalną blagę i bezgraniczną ignorancję »kazionnago sławjanofilstwa«.

Są tam takie kwiatki erudycji, jak np., że św. Cyryl i Metody przybyli do Czech około roku 1300. (str. 30 sprawozdania), że Husa spalono »za pokrewieństwo duchowe z prawosławiem rosyjskim«, Kopernik był urzędnikiem bibljoteki Jagiellońskiej itp. Nie wie p. Borisow, czy Kraina należy do Cislitawji czy Translitawji, czy zagrzebski Azor jest gazetą chorwacką czy słoweńską; te dwie narodowości wciąż mu się mięszają (str. 36, 38, 43). Wspaniałe praskie muzeum sztuki przeniosło mu się jakoś do Lublany, — sławne Adolfinum chwali, że ładne, żałując tylko, że jest w stylu odrodzenia, co »skrzywia ideę słowiańską« (str. 39).

W Krakowie nikt z grona tamtejszych słowianofilów nie widział go na oczy; zachował p. Borisow pod Wawelem ścisłe incognito, a w sprawozdaniu swym napisał, że krakowski Klub słowiański nie wiele wart, bo »irobitujet polonofilami (str. 10). Stawia więc Klubowi temu zarzut, że członkowie jego są patryjotami polskimi.

Napatrzywszy się w Galicji i w Czechach na »Sokołów«, pisze o nich, że stowarzyszenia te mają cele polityczne i... wojskowe i obiecuje wydać o tym osobną rozprawę.

Humorystykę tego rodzaju »słowianofilstwa« scharakteryzowano już ze strony polskiej. Obecnie dołączył się do tego głos słowieński. Lublański Slovenski Narod zwrócił uwagę na inne jeszcze »kwiatki« erudycji słowiańskiej pana delegata, który jest przecież członkiem sekcji geograficznej cesarskiego Towarzystwa Nauk (sic! tak przynajmniej sam twierdzi, str. 63 i 64).

Słowieńcy dowiedzieli się z tej oficjalnej publikacji półoficjalnego Towarzystwa, że wśród nich wre zaciekła walka pomiędzy katolikami a protestantami, podczas gdy tam niema ani jednego protestanta, ani nawet na lekarstwo! Rozwodzi się nad tym, jak słowieńcy w Krainie giną pod naporem giermanizacji, podczas gdy w prowincji tej jest ich nie mniej, jak 95 procent! Pomięszały mu się nazwiska posłów, tytuły pism, słowem bigos najwierutniejszych wymysłów.

Jak na północy wietrzył politykę o »Sokołach«, tak na południu czepił się »dovenškega planinskega drustva«. Stowarzyszeniu temu przypisuje tendencje polityczne, mające złączyć wszystkich słowieńców. Nie wiedział biedak, że planina znaczy po słowieńsku górą, a towarzystwo »planinskie« ma na celu... oznaczanie ścieżek górskich dla turystów w Alpach Krainy. Ale delegat tak »politycznego« stowarzyszenia nie mógł przecież napisać sprawozdania, nie wskazawszy politycznych arkanów pobratymców.

Pytanie teraz, czy »delegat« odbył tę podróż, czy też poprzestał tylko na wzięciu pieniędzy? Jeżeli był naprawdę, czy w Krakowie, czy w Pradze, czy w Lublanie, — w takim razie wypada stwierdzić, że nawet blagować porządnie nie potrafi, — ale cóż wtedy pomyśleć o Towarzystwie moskiewskim, któremu tska blaga nietylko wystarczyła, ale zaimponowała, skoro postanowiono ogłosić ją drukiem.

Sprawozdanie z oficjalnego słowianofilstwa przypomina tyle innych rodzajów oficjalnych sprawozdań, wszystko to z jednej beczki i robione jednakową metodą.

»Kazionnoje słowianofilstwo« kończy marnie, stając się... tematem humorystycznym już nietylko dla polaków.

Wiadomości polityczne.

—

Kwestja kolei bałkańskich.

Ambasador niemiecki w Stanach Zjednoczonych, baron Speck von Sternburg oświadcza, że szerzone w Ameryce pogłoski, jakoby pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami i Turcją istniała tajna umowa i jakoby Niemcy wzbraniały się popierać akcję reformową mocarstw, uchwaloną w Mürzstegu — są nieprawdziwymi. Niemcy zgodnie z uchwałami traktatu w Mürzstegu udzielą Rosji i Austrji w Macedonji swego poparcia i uczynią, co tylko będzie w ich mocy, aby usunąć naprężenie, jakie zapanowało pomiędzy Austro-Węgrami

---

mina się o swe prawa: nie o obronę dawnego dobytku chodzi, tylko o nowe zdobycze. Wagner wskazał im drogę i nauczył ich walczyć, pragną tedy pójść dalej niż on i jak on zdobywać. Dzięki jemu umieją bardzo wiele. Czy jednak rychło dorówna mu kto potęgą gieniuszu? A w tym leży rozwiązanie wszelkiej zagadki. Można bowiem sympatyzować lub nie z nowymi prądami, widzieć w nich istotny rozwój sztuki, lub jej zwyrodnienie, zaprzeczyć tylko niepodobna temu, że jedynie wielka jakaś osobistość nada nowym falom piętno spontanicznego prądu. Niema wątpliwości, że gdyby się Wagner nie był pojawił, opera musiałaby przecież pójść naprzód, a niemniej muzyka musiałaby szukać nowych dróg dla harmonji, melodji i rytmu już przed twórcą „Tristana" zapowiadanych przez gienialnych kompozytorów okresu romantycznego. Nie zatym jego nowatorskie pomysły, stały się ogólnego postępu sprężyną, lecz produkcja gienialna, imponująca zarówno bogactwem jak i siłą. Ruch zaś powagnerowski jest raczej wynikiem refleksji.

Wobec licznych usiłowań i ruchliwej pracy kompozytorskiej, dającej się wszędzie obserwować, o „stagnacji" spowodowanej „uśmierzeniem" walki wagnerowskiej, mowy dziś wprawdzie niema, lecz fakt pozostaje faktem, że w ćwierćwiekowym okresie, a którym mowa, nie pojawił się nikt mogący stanąć obok Wagnera. Chwila obecna jest więc chyba raczej przejściową. Patrzymy z podziwem na olbrzymią górę sztuki wagnerowskiej, stok jej zarysowuje się nam jasno; tej zaś góry sąsiedniej, która wyobraża przyszłość. nie rozpoznajemy, gdyż jej szczyt okryty mgłą, a stok z lekka dopiero się wznosi...

U nas ostatnie to dwudziestopięciolecie nie wydało takich rezultatów jakich pragnęliśmy. Ale zważywszy niesłychanie trudne warunki rozwoju sztuki muzycznej w kraju, możemy również powiedzieć, że stagnacji niema. Przepełnieni oczekiwaniem gieniusza, jak dotąd od śmierci Szopena, czekamy nań daremnie, dziękując Opatrzności za tych wysoce uzdolnionych pracowników narodowej sztuki, którzy jej ciągłość utrzymują. Ryszard Wagner nie pozostał wobec nich bez wpływu, raczej jednak oddziaływała na naszych kompozytorów operowych jego zasadnicza idea w ogólnym znaczeniu, niż jej szczegóły.

Lwów pod względem kultu wagnerowskiego poszedł dalej, niż inne miasta polskie. Wzmożenie się tegoż przypada głównie na lata ostatnie, w których co roku przybywa jedno dzieło więcej. Ogół, a zwłaszcza najmłodsze pokolenie okazuje z każdym rokiem zajęcie większe dla dzieł Mistrza, przyznać też trzeba, iż zainteresowaniu temu towaszyszy pewna powaga, pewne pojmowanie sztuki głębsze, niż dawniej. Chociażby więc nie u wszystkich słuchaczy miało się pojawić jednakie zrozumienie koncepcji dzieła muzycznego, to kiełkowanie idei wagnerowskiej w jej szlachetnym, podniosłym znaczeniu, będzie zawsze zjawiskiem godnym uznania.

Lwów.

Stanisław Niewiadomski.

z Rosją z powodu koncesji kolejowych na Bałkanach. Na razie interwencja Niemiec co do ostatniej sprawy zapowiada się pomyślnie.

Z Aten nadchodzi wiadomość, że pisma tamtejsze nie są zadowolone z projektowanego połączenia kolei z Pireusa do Larysy z koleją turecką. Ludność grecka jednak nie podziela zdania prasy, gdyż połączenie wymienionych linji kolejowych oznacza bezpośrednią komunikację lądową pomiędzy Grecją a Turcją i całą Europą. Projekt nie zaszkodzi ani interesom Turcji ani Grecji i Turcja z pewnością na niego się zgodzi. Linja grecka, która obecnie wykończoną jest aż do Larysy, jeszcze w ciągu roku bieżącego doprowadzoną zostanie do granicy tureckiej.

Z Białogrodu donoszą urzędowo, iż rząd austro węgierski doniósł rządowi serbskiemu, że zamierza pobudować kolej z Uvacu do Mitrowicy, oświadczając równocześnie, że poprze kroki Serbji u rządu tureckiego, dotyczące budowy kolei dunajsko-adrjatyckiej, prowadzącej przez Serbję. Rząd serbski odpowiedział, że podejmie stosowne kroki u rządu tureckiego w celu pozyskania koncesji na budowę kolei dunajsko-adrjatyckiej. Nowa linja rozpocznie się nad Dunajem przy granicy rumuńskiej, poprowadzoną zostanie przez dolinę Timok do Niszu, przekroczy granicę turecką pod Merdarem i przebiegając koło miast Prysztina i Prizrend w Staroserbji, skończy się nad morzem Adrjatyckim w San Giovanni di Medua a stamtąd poprowadzoną zostanie dalej do Dulcigno lub Antivari w księstwie Czarnogórskim. Nowa linja służyć będzie wyłącznie interesom ekonomicznym.

Petersburska Agiencja Telegraficzna oświadcza, że wszelkie doniesienia, jakoby koła miarodajne uważały wojnę rosyjsko-turecką za jedynie możliwe wybrnięcie z trudnego położenia wewnętrznego, są całkiem nieuzasadnione.

Z Parlamentu angielskiego.

Londyn, 17. lutego. (TBW.) W Izbie niższej Parlamentu angielskiego wniósł poseł Percy w imieniu opozycji rezolucję, która w zasadzie godzi się na traktat angielsko-rosyjski regulujący sferę interesów w Azji Centralnej, lecz zaznacza, że w kilku punktach faktycznie interesy angielskie zaniedbano, co może stać się przyczyną nieporozumień międzynarodowych.

Percy uznaje wprawdzie znaczenie traktatu dla pokoju międzynarodowego, lecz ubolewa nad licznymi ustępstwami rządu angielskiego.

Sekretarz stanu Grey w odpowiedzi wskazywał na obecne nieprawne położenie w Persji i oświadczył, że w razie niezawarcia traktatu byłoby niezawodnie przyszło do zatargów pomiędzy Anglją a Rosją. Grey omawiał w dalszym ciągu wszystkie stosunki polityczne pomiędzy Anglją a Rosją i przyznał, że z punktu widzenia czysto handlowego Anglja byłaby mogła uzyskać korzystniejsze określenie sfery interesów, lecz przeważały względy strategiczne. Gdyby Rosja była posunęła się aż do Seistanu, byłaby miała drogę do Indji angielskich otwartą i Anglja byłaby musiała powiększyć armję swoją w tym pasie granicznym.

Próba wywierania nacisku przez politykę zagraniczną na naród tak wielki jak Rosja, w chwili, gdy kraj ten usiłuje wprowadzić konstytucję, byłaby doprowadziła tylko do okrucieństw narodowych. W ostatnich latach stosunki angielsko rosyjskie poprawiły się bardzo z korzyścią dla obu krajów, lecz bez zawarcia traktatu zrównoważenie stosunków utrzymaćby się nie dało. Anglja nie zrezygnowała z niczego ani w Tybecie ani w Afganistanie, lecz zrobiła tylko drobne ustępstwa handlowe w Persji, podczas gdy Rosja uzyskała wprawdzie korzyści handlowe, ale nie takie, które mogłyby kiedykolwiek przypaść w udziale Anglji. Grey wyraził w końcu nadzieję, że traktat angielsko-rosyjski przyczyni się do utrwalenia pokoju.

Po dalszych krótkich rozprawach cofnięto rezolucję Percyego, którą wniesiono tylko w celu wywołania szerszej dyskusji.

Zamach na króla hiszpańskiego?

Paryż, 18. lutego. (TBW.) O godzinie pół do 2. w nocy krążyła tutaj pogłoska, że dokonano zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa. Bliższe wiadomości dotychczas nie nadeszły.

O wyspy Alandzkie.

Londyn, 18. lutego. (TBW.) Biuro Reutera dowiaduje się o stanowisku rządu rosyjskiego w sprawie ufortyfikowania wysp Alandzkich następujących szczegółów: Rosja nie zamierza bynajmniej wysp tych ufortyfikować. Jedyną podstawą podobnych pogłosek jest fakt, że podczas rokowań ze Szwecją w sprawie utrzymania Status quo (obecnych stosunków) na Bałtyku, Rosja żądała, aby przez utrzymanie Status quo nie rozumiano podtrzymania konwencji o wyspach Alandzkich z r. 1856. która dla Rosji jest upokarzającą.

Wyspy Alandzkie leżą na Morzu Bałtyckim pomiędzy Szwecją a Finlandją i są bardzo ważnym punktem strategicznym.

Wrzenie w Persji.

Teheran, 18. lutego. (TBW.) Biuro Reutera dowiaduje się z Teheranu, że Parlament perski zażądał wczoraj złożenia z urzędu ministra spraw wewnętrznych i złożył całemu ministerjum wotum nieufności. Marszałek Parlamentu podał się do dymisji, której jednak nie przyjęto.

Z Maroka.

Paryż, 18. lutego. (TBW.) Ze strony urzędowej zaprzeczają twierdzeniu prasy francuskiej, jakoby 2 i pół miljona franków pożyczonych Abdulowi Asizowi służyć miały do odzyskania Fezu znajdującego się w rękach Muleja Hafida. Pożyczka przeznaczoną jest jedynie na wypłacenie żołdu załogom sułtańskim w miastach portowych. Rząd marokański nie otrzyma całej sumy odrazu, lecz tylko w ratach miesięcznych, a wypłacanie żołdu odbywać się będzie pod kontrolą urzędników banku marokańskiego. — Nadmienić wypada, że bank marokański mimo swojej nazwy jest instytucją zasilaną kapitałami francuskimi.

Prefekt marynarki w Brest otrzymał telegram, według którego na pokładzie krążownika Descartes na wodach marokańskich wyleciał w powietrze kocieł. Eksplozja zabiła 2 osoby i 2 raniła. Według telegramu admirała Philiberta 3 osoby są zabite a 6 ciężko rannych.

Krótkie wiadomości.

— Wydział dziewięciu Delegacji austryjackiej rozprawiał w dalszym ciągu nad ekstraordynarjum. Prawie wszyscy mowcy godzili się na wniosek dotyczący podwyższenia pensji oficerskich i żołdu szeregowców. Minister oświadczył, że z rządem węgierskim w sprawie armji układów jeszcze nie rozpoczęto. W każdym razie o zaprowadzeniu komendy w języku węgierskim nie ma mowy.

— Z Portugalji. Król Manuel udzielił posłuchania matce kupca zabitego przez omyłkę podczas zamachu na Praca do Commercio i przyrzekł otoczyć ją swoją opieką. Ministerjum sprawiedliwości zajmuje się obecnie rewizją wszystkich rozporządzeń wydanych podczas dyktatury Franca. Wśród licznych deputacji, przyjmowanych w tych dniach przez króla, znajdowała się także deputacja akademików i uczniów wyższych szkół zawodowych.

II. Zjazd delegatów Oddziałów Wyzwolenia

Towarzystwa zupełnej wstrzemięźliwości od napojów alkoholowych,

odbył się w poniedziałek 17. b. m. na sali Dominikańskiej w Poznaniu.

Zjazd zagaił o godzinie 10 i pół przed południem prezes Wyzwolenia p. dr. Gantkowski powitaniem delegatów i gości, którzy poraz drugi przybyli do grodu Przemysława, ażeby radzić nad szerzeniem idei wstrzemięźliwości wśród społeczeństwa naszego.

Na przewodniczącego zjazdu wybrano księdza Olejniczaka z Gostynia, sekretarzem p. Cejrowskiego z Poznania. Potym stwierdzono legitymacje delegatów. Przybyło 23 delegatów reprezentujących 17 oddziałów, mianowicie: Buk (1), Gniezno (1), Gołańcz (1), Gostyń (1), Inowrocław (2), Kędzierzyn (1), Koźmin (1) Lenartowice (1), Lubasz (2), Niechanowo (1), Niewólno (1), Ostrów (1), Pęckowo (1), Pleszew (2). Połajewo (2), Poznań (3), Toruń (1). Do komisji rewizyjnej wybrano p. Kozubskiego z Kędzierzyna i p. Szałkowską z Inowrocławia.

Następnie odczytał zastępca sekretarza pan Cejrowski sprawozdanie roczne. Na początku roku liczył związek 18 oddziałów z 843 członkami. W ciągu roku powstało 6 nowych oddziałów z ogólną liczbą 241 członków, mianowicie: Inowrocław (59 członków), Lenartowice (15), Koźmin (26), Pałajewo (79), Buk (32), Pęckowo (30). Obecnie liczy Związek — wyłączając Essen i Gelsenkirchen, które obowiązków związkowych nie wypełniały i zostały skreślone — 22 oddziały z ogólną liczbą 1004 członków, mianowicie: Bochum (25), Bottrop (55) Bruckhausen (37), Chojna (98), Gniezno (38), Gołańcz (12), Gostyń (42), Kastrop (5), Kędzierzyn (40), Lubasz (96), Niechanowo (21), Niewólno (8), Ostrów (32), Pleszew (100), Poznań (102), Toruń (33) i 6 wyżej wymienionych. Członków nienależących do żadnego oddziału jest 19. W ogólnej liczbie 1004 członków jest mężczyzn 579, kobiet 425; wedle wieku niżej 25 lat 425 członków, nad 25 lat 519 członków. W Księstwie istnieje 17 oddziałów Wyzwolenia, w Prusach Królewskich 1, na obczyźnie 4. Istnieje także oddział Wyzwolenia w Langendreer, ale dotychczas do Zarządu głównego się nie zgłosił. Niektóre oddziały straciły w ubiegłym roku po kilku lub kilkunastu członków. Pochodzi to stąd, że na wiecu lub zebraniu w pierwszym zapale zapisuje się na członków wielka liczba, później jednak upadają na duchu i się cofają. Niektóre oddziały po przesiedleniu się księdza-abstynenta, który był głową oddziału, pozostają bez kierownika, gdyż inteligiencja świecka w ogólności trzyma się zdala od ruchu abstynenckiego.

Pocieszającym objawem jest, że młodzież polska skwapliwie zupełnej wstrzemięźliwości się chwyta. Przeszło 50 proc. młodzieży mają następujące Oddziały: Bruckhausen, Buk, Gniezno, Kędzierzyn, Koźmin, Niechanowo, Niewólno, Połajewe. W Koźminie cały Oddział składa się z młodzieży. Ogółem w Związku jest 45 proc. młodzieży. Dobra to wróżba dla ruchu wstrzemięźliwości na przyszłość.

Sposoby zwalczania alkoholizmu w praktyce są różne. Oprócz wykładów na zebraniech i agitacji ustnej lub drukowanej poza towarzystwem, urządzały Oddziały piesze wycieczki poza miasto, śpiewy, gry i zabawy na wolności, które służąc zdrowiu, uczyły także swobodnie zabawiać się bez napojów wyskokowych. Zimową porą urządzano po zebraniach wesołe wieczory, składające się z zabaw towarzyskich i różnych gier (warcaby, młynek, salto i inne). Celem tych zabaw jest odzwyczajanie od rzekomej konieczności spędzania czasu po karczmach i restauracjach. Oddział kędzierzyński założył kasę drobnych oszczędności dla dzieci i dwie bezpłatne czytelnie w Kędzierzynie i Szczytnikach do publicznego użytku. Staraniem Oddziału gostyńskiego założono w tamtejszym towarzystwie terminatorów wydział abstynentów, liczący 26 członków. Po skończonym 18. roku życia przechodzą oni do Wyzwolenia.

Zarząd Główny zajmował się zakładaniem nowych Oddziałów, wysyłaniem mówców na wiece, wydał odezwę do rolników, aby żniwiarzy nie częstowano napojami wyskokowemi, na kongres międzynarodowy w Sztokholmie wysłał delegata swego. Na wystawę sztokholmską urządzoną przy kongresie, wysłano pisma i druki przeciwalkoholowe polskie. Sekretarjat udzielał listownie wskazówek i rad w sprawie abstynencji, gdzie tego żądano, i wysłał ogółem 342 przesyłek pocztowych.

Skarbniczka p. Dzieciuchowiczowa z Poznania zdała sprawozdanie z kasy głównej. Dochodu było 359,01 mk, rozchodu 271,77 mk., przechodzi na rok 1908. 87,24 mk. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielił Zjazd skarbniczce pokwitowania.

Referat p. dr. Seydy z Poznania na temat „Abstynencja a kultura“ odłożono do wieca w Poznaniu, który odbędzie się w marcu. W miejsce tego mówił p. dr. Gantkowski „O zwalczaniu alkoholizmu“. Mówca opisywał działalność poznańskiej stacji opiekuńczej dla alkoholików, która wszystkim osobom cierpiącym wskutek alkoholizmu bezpłatnie udziela rad i wskazówek, stara się zapobiedz pijaństwu i ratować alkoholika, wysyłając go ewent. do lecznicy na koszt miasta lub zabezpieczenia krajowego (na niemoc i starość). Mówca radzi w każdej miejscowości, gdzie oddziały „Wyzwolenia“ istnieją, założyć Biuro informacyjne w sprawie alkoholizmu, do któregoby we wszystkich przypadkach interesowani, żona, dzieci lub sam alkoholik z zaufaniem zwrócić się mogli.

Drugi refetat wygłosił ks. Ludwiczak z Buku na temat: „O pracy w Oddziałach „Wyzwolenia“. Mówca mówił obszernie o wewnętrznej i zewnętrznej pracy w Oddziałach. Zewnętrzna praca poświęconą być winna szczególnie wychowaniu dzieci w zupełnej wstrzemięźliwości, a także ratowaniu alkoholików.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której delegaci przedctawiali pracę we własnych Oddziałach. Po żywej wymianie zdań uchwalono także zakładać nowe Biura informacyjne, gdzie to będzie możliwym. Przyczynią się one do zrozumienia wśród szerokich kół walki z alkoholizmem.

Wniosek Oddziałów poznańskiego i ostrowskiego, dotyczący ogólnego abonamentu gazety abstynenckiej, przyjęto, pozostawiając do woli poszczególnym Oddziałom, które z istniejących pism chcą zaabonować.

Przyjęto także wniosek Oddziału inowrocławskiego, dotyczący więźniów o następującym brzmieniu: „Oddziały względnie Główny Zarząd „Wyzwolenia“ wpływać będą na duchowieństwo, mające bezpośrednią styczność z więźniami, by tychże namawiało do abstynencji i ile możności do przystąpienia do „Wyzwolenia“ po opuszczeniu więzienia.“

W uzasadnieniu wniosku powiedziano, iż w więzieniu inowrocławskim jest 75 procent pokutujących za przekreczenia popełnione w pijaństwie. Więźniowie odzwyczajają się w więzieniu używania napojów alkoholowych. Po opuszczeniu więzienia jednakże popadają w dawny nałóg. Ażeby ich więc w wstrzemięźliwości utrzymać i przed ponownym upadkiem uchronić, należałoby ich przekazać towarzystwom abstynenckim.

W miejsce ustępujących członków Zarządu Głównego pp. Krzyżagórskiego, ks. Mrugasa, p. Mroczkiewiczówny i Cejrowskiego wybrano pp. Kolipińskiego z Pleszewa, ks. Ludwiczaka z Buku i Cejrowskiego z Poznania. Czwartego członka Zarząd sam kooptuje.

Następny Zjazd delegatów postanowiono odbyć w Gnieźnie.

Przewodniczący ks. Olejniczak wezwał delegatów, aby nauki, które na Zjeździe słyszeli, zastosowali u siebie w domu, aby z zapałem i poświęceniem pracowali dla idei abstynenckiej, a praca ich z pewnością korzyści przyniesie i zamknął Zjazd o godzinie 2. po 3 i pół godginnych obradach. C.

Nasze sprawy.

Założenie Tow. Wyborczego.

Lwówek, 16. lutego.

Dziś na sali Domu katolickiego odbyło się tu zebranie wyborców, celem założenia Towarzystwa Wyborczego na miasto Lwówek i okolicę. Zwołał je i przewodniczył mu prezes komitetu wyborczego na powiat nowotomyski hr. Stefan Łącki. Na wstępie wyłuszczył mówca cel i potrzebę takiego towarzystwa, poczym oddał głos p. Mroczkiewiczowi, który miał wykład o znaczeniu i korzyściach, jakie mamy z prawa wyborów tak gminnych, jako i państwowych. Zakończył zaś wykład odczytaniem ustępu z Pobudki K. Rzepeckiego o organizacji wyborczej, w czym wyręczył go łaskawie p. dr. Błażejczyk.

Kiedy na zapytanie p. przewodniczącego większość zebranych oświadczyła się za założeniem towarzystwa wyborczego, przeczytał p. hrabia ustawy, wygotowane na wzór przez prowincjonalny komitet z uwzględnieniem miejscowych stosunków. Ustawy te przyjęto i przystąpiono do wyboru zarządu. Na razie przystąpiło do Towarzystwa 90 członków.

Z praktycznych względów, a mianowicie dla niedogodności w komunikacji naszego powiatu odstąpiono od utworzenia jednego tylko Towarzystwa wyborczego na cały powiat i postanowiono założyć tyle osobnych Towarzystw, ile jest kościołów parafjalnych w powiecie.

—

— Wiec T. C. L. na powiat ostrzeszowski odbył się w niedzielę w Ostrzeszowie. Zagaił go delegat ks. Król, przewodniczył p. mec. Radziszewski. Ks. Lisiecki z Ostrowa w dłuższym przemówieniu wykazał dotychczasową nieznajomość szerokich warstw ludu naszego sprawy oświatowej, przedstawił korzyści oświaty tak dla jednostki, jak i dla społeczeństwa, omawiał pracę oświatową u obcych, wreszcie dał pogląd na dotychczasową działalność Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu, zachęcając obywateli powiatu ostrzeszowskiego do gorącego i szczerego zajęcia się tą sprawą, bezwątpienia jedną z najważniejszych dla nas.

Wymownym dowodem zrozumienia doniosłości i potrzeby Tow. Czyt. Ludowych było zapisanie się przeszło 300 uczestników zebrania na członków T. C. L.

Po wniesieniu zwykłych okrzyków na cześć przewodniczącego i mówców wiec się zakończył.

—

— Wiec parafjalny w Sidlicach w Prusach Zach. odbył się w niedzielę, 16. bm. przy licznym udziale parafjan w sprawie polskiej opieki duchownej. Wiec zagaił p. Rutawski, a przewodniczył mu na życzenie zebranych pan

(Ciąg dalszy w Dodatku.)

Lew hr. Tołstoj.

7

Po co?

Opowiadanie z epoki polskiej rewolucji 1830 roku.

(Ciąg dalszy.)

Do tajemnicy przypuścili Kossołowskiego i Ludwikę. Po wielu naradach plan ucieczki, uległszy kilkakrotnym zmianom, został zadecydowany. Postanowiono, że Migurski po oficjalnym stwierdzeniu jego samobójstwa, uda się sam, pieszo do Saratowa. Stamtąd Wołgą popłynie do Astrachania i morzem kaspijskim do Persji. Rozumie się samo przez się, że z Persji łatwo mu będzie pod zmyślonym nazwiskiem przyjechać znowu do Europy i spotkać się z Albiną.

Takim był plan pierwotny, opracowany bardzo szczegółowo. Lecz gdy Kossołowski wyliczył, ile było nieudanych ucieczek z Sybiru przez ostatnich lat 5 (uciec udało się jednemu tylko Piotrowskiemu) — Albina zrobiła inną propozycję:

Do Saratowa Józiek dojedzie bryczką wraz z nią i z Ludwiką. Z Saratowa pójdzie pieszo do umówionego miejsca, gdzie Albina będzie go oczekiwała w wynajętej łódce. Nowy plan pochwalił główny organizator ucieczki, Kossołowski. Pozostawał do przezwyciężenia jeden jeszcze szkopuł: jak zabezpieczyć od podejrzeń przejazd do Saratowa, jak ukryć w bryczce Migurskiego. Kiedy Albina wspomniała, że pragnęłaby zabrać z sobą trumienki dzieci — Migurskiemu przyszedł do głowy pomysł, według niego bardzo szczęśliwy. Niech Albina wyrobi sobie pozwolenie na przewiezienie zwłok dzieci do ojczyzny. Trumienki jednak pozostaną na miejscu, za to w skrzyni, którą przygotuje, ukryje się Migurski. Zrazu Albina gwałtownie odrzuciła ten projekt, wybuchnęła gorzkim płaczem i wybiegła z pokoju. Ale wypłakawszy się, wróciła i zgodziła się na wszystko.

Ostatecznie więc plan sprowadzał się do następującego: Przedewszystkim Migurski miał poczynić kroki, mogące przekonać władze, iż rzeczywiście szukał śmierci w nurtach Uralu. Gdy zaś fakt samobójstwa będzie ostatecznie ustanowiony, Albina, nie chcąc pozostawać w Uralsku po śmierci męża, rozpocznie starania o zezwolenie powrotu do kraju. Po otrzymaniu zezwolenia będzie prosiła, żeby jej nie broniono zabrać śmiertelne szczątki dziatek.

Z pewnością jej nie odmówią. Mogiły zostaną rozkopane, lecz trumienki pozostaną na miejscu, przygotowana na nie skrzynia zostanie umieszczoną w bryczce i nocą do niej wejdzie Migurski. Dojechawszy do Saratowa końmi, Albina najmie łódkę, przeniesie do niej skrzynię, wtedy nic im już nie przeszkodzi dostać się rzeką do morza Kaspijskiego — stamtąd do Persji lub do Turcji.

IX.

Przedewszystkim małżonkowie Migurscy kupili bryczkę, jak zapewniali dla Ludwiki, stęsknionej do kraju. Potym zrobili skrzynkę, w której mógł się pomieścić człowiek dorosły przez czas dłuższy bez obawy uduszenia się.

Wszyscy pracowali zgodnie, Kossołowski, który się doskonale znał na stolarstwie, wykazywał szczególną gorlfwość. Skrzynka otwierała się z dwuch stron, wewnątrz była wysłana dywanem, posiadała liczne otworki przypływu powietrza. Można ją było przywiązać do bryki pod siedzeniem i trzymać w czasie drogi wpół otwartą. Leżąc w niej, można było swobodnie oddychać i poruszać się.

Kiedy bryka i skrzynia były już gotowe, Albina, zanim jeszcze Migurski popełnił rzekome samobójstwo, udała się do pułkownika i żaliła się, że mąż jej popadł w dziwne rozdraźnienie i usiłował odebrać sobie życie. Jest bardzo zaniepokojoną i prosi gorąco, aby pułkownik uwolnił męża na czas jakiś od obowiązków służbowych. Albina przedstawiła swój niepokój tak wymownie, znajdowała słowa tak silne i wzruszające, że pułkownik przejął się prawdą, postanowił przyjść jej z pomocą i przyrzekł uczynić wszystko, co będzie w jego mocy.

Wtedy Migurski napisał list, który miał pozostawić w wyłogu szynela na brzegu Uralu. W dniu umówionym poszedł nad rzekę i doczekawszy się zmroku, zdjął szynel, porzucił w nieporządku niektóre swe rzeczy i po cichutku, przez nikogo nie zauważony, przekradł się do domu. Albina zaprowadziła go na strych i ukryła w przygotowanej uprzednio komorze, pod nagromadzonymi tam rupieciami. Gdyby go tam przypadkiem znaleziono, możnaby było złożyć wszystko na karb jego zdenerwowania, graniczącego z obłędem.

Tejże nocy Albina posłała wierną Ludwikę do pułkownika z zapytaniem, czy nie wie on przypadkiem czego o Migurskim, który przed dwudziestu godzinami wyszedł z domu i dotychczas nie powrócił. Nazajutrz rano przysłano jej list Migurskiego i ona, w rozpaczy, gorzko łkając i zalewając się łzami, pobiegła do pułkownika.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dnia 17, b. m. zasnął w Bogu opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Ks. Jakób Sikora

pleban Grylewski.

Eksportacja do kościoła w środę o 4. po południu, nazajutrz o 10. nabożeństwo żałobne i pogrzeb.

Ks. Steffen, ks. Kopernik.

Dnia 17 bm. zakończyła życie po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami w 88 roku życia nasza ukochana matka, babka i brababka

ś. p.

Florentyna z Jaworskich Kasprzycka.

Eksportacja z domu żałoby dnia 19. b. m. o godz. 5 po południu do kościoła w Jeżycach, nazajutrz o godz. 9-tej rano nabożeństwo żałobne tamże i odwiezienie zwłok do grobowca rodzinnego w Głuchowie, o czym donosi w żalu pozostała

rodzina.

Poznań-Jeżyce, ul. Wielka Berlińska 35.

Rittera

PROSZEK

do prania

Lessiv-Albin,

który zupełnie zastępuje mydło. Cena paczki **25** fen. Do nabycia we wszystkich drogerjach i składach kolonjalnych. Gdzie niema na składzie, wysyła

8 paczek za 2 marki, pocztą franco,

drogerja i laboratorjum chemiczne

aptekarza Z. Rittera

Poznań, ul. św. Marcina nr. 20.

Hotel George'a

we Lwowie,

zupełnie odnowiony i rozszerzony, jest do wydzierżawienia począwszy od 1. kwietnia 1908.

Bliższych szczegółów i warunków udziela

Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie

jako właściciel.

Franciszek Polaszek

budowniczy w Gostyniu

poleca swe

przedsiębiorstwo założ. 1900 r.

mianowicie:

Parowy tartak i heblarkę, stolarnię maszynową, drzewo wszelkiego rodzaju

hurtownie i detalicznie.

Exploatacja lasów.

Proszę żądać ofert.

Na żałobę.

Kapelusze. Suknie. Bluzki. Materje czarne. Krepy,

poleca w wielkim wyborze i tanich cenach.

K. Ignatowicz,

Poznań, Stary Rynek 67|69.

Zamówienia na kapelusze i suknie żałobne wykonuję w 24. godzinach.

W wytwornym wydaniu książkowym ukazał się nakładem naszym

poemat dramatyczny

wielkopolanki

Marji Zielewiczówny

pod tyt.:

Nędzarze.

Cena handlowa = 1,60 m.

Skład główny w księgarni Jarosł. Leitgebra.

Dla naszych abonentów cena zniżona = 1 m.

Zgłaszać należy się do ekspedycji pisma naszego (ul. Podgórna 7.). Na przesyłkę pocztową należy dołączyć **10 fen.**

Wydawnictwo Kurjera Pozn.

(Nowa Drukarnia Polska, G. m. b. H.)

Kasa oszczędności

Banku Rolniczo-Przemysłowego

Kwilecki Potocki i Sp.

przyjmuje na oprocentowanie wkładki każdej wysokości od 1 mk. począwszy płacąc od 3 do 4 i pół proc. wedle umowy.

S. Szulc,

lekarz-dentysta.

Poznań, ulica Teatralna nr. 7, I p.

Godziny przyjęcia: od 9—12 i od 2—5, w niedzielę od 11—12.

Mam do sprzedania

w każdej okolicy Księstwa mniejsze i większe gospodarstwa, folwarki i większe majątki, również i parceluję na własny lub właściciela rachunek, przeprowadzam pożyczki bankowe, amortyzacyjne i konwertowanie listów zastawnych, udzielając zaliczek na parcelacją lub regulowanie hipotek.

G. Ritter, Roznań, ul. Wodna 27. Tel. 26.

Na wyprawy

bieliznę damską w najnowszych fasonach wiedeńskich i paryskich.

Stołowiznę od zupełnie taniej, grubej, do najcieńszych gatunków.

Stołowiznę z wrabianymi herbami, oraz

kompletne wyprawy

w pięknym akuratnym wykończeniu, dostawa w najkrótszym czasie z znanych wyborowych materjałów, poleca

Firma J. Eichstaedt

Poznań-Bazar.

Największy i jedyny polski zakład

specjalnie damsko-fryzjerski.

Wykonuję w mojej własnej pracowni wszelk. **wyroby z włosów** szybko i tanio.

Czesanie w domu i poza domem.

Mycie głowy.

Dwa aparaty do suszenia włosów.

Zamówienia z prowincji wykonuję i wysyłam odwrotną pocztą.

Własne wyczesane włosy mogą być wypracowane. — Uczenice przyjmuję każdego czasu

P. Jankowska,

Św. Marcin 78, (tuż przy placu Piotra.)

Wielka wyprzedaż

z powodu rozwiązania spółki. — Wyprzedaję po możliwie najtańszych cenach:

karety, landauery, kocze, wozy do polowania, sportowe, wolanty, karjolki, opatentowane dogcarty inżyniera Marcinkowskiego i t. d.

Także wszelkie uprzęże od najwykwintniejszych do najtańszych.

Wielki wybór używanych powozów

A. Dzieciuchowicz

— -- Największa fabryka powozów i uprzęży. — —

Poznań, Rybaki 4/6

Kasa Związku Ziemian

przyjmuje

depozyta i drobne oszczędności

począwszy od 1 marki i płaci

Za	rocznem	wypowiedzeniem	5%
Za	półrocznem	„	$4\frac{1}{2}$%
Za	kwartalnem	„	$4\frac{1}{4}$%
Za	każdorazowe żądanie		4%

Adres:

Związek Ziemian

Poznań-Posen

ulica Wiktorji 2. ptr.

Szanownej Publiczności donoszę jaknajuprzejmiej, iż przeniósłem z Wielikch Garbar 45. mój

warsztat ślusarski

dla robót budowlanych i krat

na

ulicę Garncarską nr. 4.

Telefon nr. 2241.

Polecając się względom Szanownej Publiczności, przyrzekam rzetelne wykonanie powierzonych mi robót, oraz ceny umiarkowane.

Z głębokim szacunkiem

Stanisław Brzozowski, mistrz ślusarski

ul. Garncarska 4.

---

3 pokoje I piętra

z łazienką, nowoczesnem urządzeniem itd. od 1. 4. 08 do wynajęcia: **Piekary nr. 7.**

Nowość!

Pocztówki z wozem Drzymały oraz stosownym wierszem wyszły nakładem księgarni

Władysława Sobierajskiego,

Poznań, ul. Wrocławska 28/29.

CENA: **czarne** 5 fen., 12 szt. 50 fen., **kolorowe** 10 fen. 6 szt. 50 fen. oraz wielki wybór w pocztówkach i powinszow. narodowych.

Odsprzed udz. wysok. rabatu.

Baczność!

W. Małolepszy.

Poznań, ulica Wrocławska nr. 15.

(Hotel Saski.)

Chemiczna pralnia i farbiernia

Niniejszym polecam smój zakład chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej, dziecięcej itp. Wszelkie zlecenia wykonuję akuratnie po cenach nizkich, na życzenie uskuteczniam również reperacje z prowincji odwrotną pocztą!

W Cieszynie na Śląsku Austr. jest nowy dwupiętrowy

DOM

wolny na lat kilka od podatku, przynoszący netto 6% do wynajęcia za cenę 37 000 koron. Wpłaty 10 000 koron. Dom ma stosowne pomieszczenie na warsztat kołodziejski, siodlarski, stolarski lub lakiernicki. Pierwszeństwo do kupna mają polacy.

Zgłoszenia przyjmuje

Jan Szewczyk

Cieszyn—Teschen (Oestr. Schl.) ul. Bielska nr. 20.

Długa ulica 8 I p.

do wynajęcia

mieszkanie

o 2 pokojach, salon z balkonem kuchnią itd. Gospodarz II p.

Dziecko,

chłopczyk zdrowy, roczny jest do oddania. Oferty pod nr. 254 do Eksp Kurj. Pozn.

---

3 pokoje i kuchnia

z balkonem w ogrodowym domu zaraz do wynajęcia.

A. Dzieciuchowicz.

Rybaki 4/6.

Osoba w średnim wieku, z lepszem wychowaniem, znaj. się na wszelk. gałęzi gospod. miejskiego i wiejsk., poszukuje

miejsca

od 1. kwietnia jako samodz. lub pod dyspozycję, najchętniej na probostwo. Zgłosz. do Kurj. Pozn. pod nr. 306.

Pomocnik

księgarski

rutynowany potrzebny od kwietnia b. r.

Ucznia

przyjmie zaraz

Księgarnia Polska

W. Tempłowicz

Poznań.

Do kopjowania nut

i wszelkich prac piśmiennych poleca się

Piotrowski

Poznań, W. 3. Łazarz nr. 1 II p.

Aptekarz aprobowany,

dobrze polecony, przyjmie natychmiast zastępstwo lub stałe miejsce w Poznaniu lub na prowincji. — Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać do Eksp. Kurjera pod cyfrą Z. G. 100.

Baczność!

Do kapeluszy damskich

przyłożyłem na czas karnawałowy

piękne kwiaty, wachlarze, szale, paski, szyfony i tiule,

które tanio polecam

F. Stęczniewski,

magazyn mód.

Stary Rynek 70

(narożnik ul. Nowej).

Baczność! Baczność!

Baczność!

Nakładem i Czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Kazimierz Ziółkowski w Poznaniu.

(Dodatek).

Dodatek do numeru 41. Kurjera Poznańskiego.

Poznań, środa dnia 19. lutego 1908

Pokorniewski. O polskie kazania i śpiew polski postanowiono starać się dopóty, dopóki starania te nie odniosą pożądanego skutku. — Do deputacji, która udać się ma do ks. Biskupa wybrano pp. Józefa Tuskiego, Jasińskiego, Augustyna Tuskiego i Abrahama.

—

— **Wiec polaków w Charlottenburgu** odbył się w niedzielę na sali Domu ludowego przy udziale przeszło 600 rodaków. Pocieszającym w nim był — jak pisze Dz. Berl. — duży udział ludu roboczego i młodzieży. Przemawiali o projekcie wywłaszczenia pp. Fr. Krysiak i Idzi Świtała, o stosunkach miejscowych p. J. Spychała, o projektowanym zamachu na język polaków w życiu publicznym p. Fr. Tyrakowski. W dyskusji brali udział pp. Karol Rose, J. Jańczak, Terczewski i Szymkowiak. Zebranie w końcu jednomyślnie uchwaliło przyłączyć się do rezolucji, jakie przed tygodniem zapadły na wielkim wiecu polaków w Berlinie.

Zamach na Skałłona przed sądem.

Wadowice, 17. lutego.

Rozprawa przeciw p. Wandzie Dobrodzickiej rozpoczęła się w poniedziałek rano przed sądem przysięgłych w Wadowicach.

Oskarzona Wanda z Krahelskich Dobrodzicka jest osobą młodą, liczy zaledwie 22 lata. Ojciec jej, który jest na rozprawach obecnym, posiada majątek ziemski w gubernji mińskiej; swego czasu przebywał 5 lat na Syberji, zesłany tam przez rząd rosyjski sposobem administracyjnym. Atmosfera w sądzie jest podnieconą. Ława przysięgłych interesuje się bardzo żywo rozprawą i na podstawie zeznań obwinionej, porobionych w toku śledztwa, a powtórzonych podczas dzisiejszych rozpraw, wyrobiła sobie już dokładne zdanie o całej sprawie. Rozprawom przewodniczy prezydent sądu dr. Antoni Stawarski, obrona spoczywa w ręku adwokata dr. Łazarskiego, oskarza prokurator dr. Gruszczyński.

Obwiniona nie zmieniła się od chwili uwięzienia w Krakowie. Wyraża się z wielką wdzięcznością o tutejszym prezydencie sądu z powodu nader ludzkiego traktowania jej w więzieniu. Ubraną jest w czarną aksamitną bluzkę, przy bluzce ma białe mankiety; włosy obcięte. Miejsce zajęła przy osobnym stole i położyła akt oskarzenia i podczas odczytywania aktu śledzi pilnie oczyma jeden wiersz za drugim. Obok niej siedzi w pewnej odległości dozorca więzienny.

Akt oskarzenia

brzmi w głównych zarysach:

Prokuratorja państwa w Wadowicach oskarza Dobrodzicką, zamieszkałą w Krakowie, żonę Adama, artysty-malarza, o to, że w Warszawie dnia 18. sierpnia 1906. r., w zamiarze pozbawienia gieneral-gubernatora warszawskiego Skałłona w sposób zdradziecko podstępny, skłoniona do tego przez trzecie osoby, działając w towarzystwie wspólniczki czynu, razem z nią trzy napełnione dynamitem względnie melinitem bomby w kierunku powoza, w którym Skałłon jechał, rzuciła: spowodowała cielesne uszkodzenie kilku żołnierzy.

Przez to popełniła zbrodnię karygodną wedle prawa karnego austryjackiego.

Powody:

W dniu 18. sierpnia 1906. wykonano w Warszawie zamach na gieneral-gubernatora Skałłona. W dniu tym miał właśnie gubernator Skałłon złożyć urzędową wizytę niemieckiemu wicekonsulowi baronowi Lerchenfeldowi, a to z tej okazji, ponieważ go przed kilkoma dniami zaczepił i obraził na ulicy pewien mężczyzna w oficerskim mundurze. Gubernator Skałłon wyjechał z zajmowanego przez siebie pałacu powozem w towarzystwie adjutanta barona Kridener Struwe pod osłoną oddziału kozaków, a złożywszy bilet w pomieszkaniu barona Lerchenfelda, powracał do siebie ulicą Natolińską. Gdy powóz przejeżdżał koło domu nr. 12. przy ulicy Natolińskiej, rzucono nań z jednego z górnych piętr tego domu trzy bomby szybko jednę po drugiej. Zadna z bomb jednak nie eksplodowała całkowicie ani też nie spowodowała znaczniejszych spustoszeń i tylko kilku kozaków doznało lekkich uszkodzeń.

Stwierdzono, że bomby rzuciły dwie kobiety, z balkonu i okna mieszkania 2. piętra w domu pod l. 12. Spostrzeżenia te okazały się przy śledztwie, przeprowadzonym na miejscu, trafnymi. Mieszkanie znaleziono po zamachu opuszczonym, gdyż kobiety, które zamach wykonały, zdołały w zamieszaniu i popłochu umknąć niepostrzeżenie.

Dochodzenia przeprowadzone celem stwierdzenia tożsamości lokatorów mieszkania, z którego bomby rzucono, wykazały, że mieszkanie to składające się z kilku ubikacji wynajęła na 10 dni przed zamachem pewna dama, podająca się za Antoninę Kozłowską i że do mieszkania zakupiono w ostatnich dniach zupełnie nowe urządzenie, poczym zajęły je trzy młode niewiasty, z których dwie ubrane były wytworniej, podczas gdy trzecia ubierała się jak służąca.

Lokatorki mieszkania, z którego bomby rzucono, nie zameldowały się wcale w urzędzie, albowiem potrafiły obejść żądanie administratora domu, który bezskutecznie domagał się wypełnienia kart meldunkowych. Atoli oprócz fałszywych papierów znaleziono także prawdziwy, opiewający na nazwisko Wandy Krahelskiej i paszport ten łącznie z różnymi w mieszkaniu pozostawionymi listami i zapiskami naprowadził na ślad sprawczyni zamachu. Stwierdzono w szczególności, że paszport ten jest własnością obwinionej Wandy Krachelskiej obecnie zamężnej Dobrodzickiej, która poprzednio przez kilka lat bawiła na studjach w Warszawie. Swiadkowie poznali w niej lokatorkę mieszkania po fotografji.

Jakkolwiek nie ulegało wątpliwości, że mieszkanie to zajęto jedynie w tym celu, aby znaleźć sposobność do wykonania zamachu we wszystkich szczegółach dokładnie obmyślanego i przygotowanego, to jednak poszukiwania władz za Wandą Krahelską były przez czas dłuższy bezskuteczne, zaś poszukiwania za jej towarzyszką i służącą wogóle nie doprowadziły do rezultatu.

Dopiero po upływie roku przytrzymano Wandę Krahelską obecnie zamężną Dobrodzicką w Krakowie na żądanie sądu warszawskiego.

Zaraz po swym pierwszym przesłuchaniu sądowym w Krakowie złożyła obwiniona Wanda Dobrodzicka obszerne przyznanie i od tego przyznania nie odstąpiła w toku dalszego śledztwa.

Rozprawy:

Po przeczytaniu aktu oskarzenia rozpoczęły się przesłuchy oskarżonej. Obwiniona oświadcza, że zrozumiała akt oskarżenia. Przyznaje, że w towarzystwie drugiej osoby, której nazwiska nie podaje ani nie poda, rzuciła dwie bomby na Skałłona w celu zamordowania go. Był to jeden z czynów organizacji bojowej, której celem była niepodległość narodu polskiego i zdobycie konstytucji dla narodu rosyjskiego; bez walki nie dałoby się to osięgnąć. Rząd rosyjski sprowokował polaków i traktował Królestwo Polskie jako prowincję zdobytą.

Gdy ogłoszono konstytucję, Skałłon mimo to utrzymał stan wzmocnionej ochrony, znęcał się dalej nad Królestwem i urządził znaną rzeź Wprowadził czarne seciny przeciwko polakom, szło mu o to, aby wykazać, że kraj ogarnięty jest powstaniem i dążył do zaprowadzenia stanu wojennego. Wobec takiego postąpienia, partja bojowa postanowiła usunąć Skałłona. Partja miała te same cele, co dawne powstania polskie, a walczyła z rządem, nie z narodem rosyjskim. W tym celu uciekła się ona do terroru.

Obwiniona sama się zgłosiła do spełnienia zamachu, wiedząc, że w tej mierze zapadło postanowienie partji.

Obwiniona opowiada dalej znane szczegóły zamachu. Rzuciła 2 bomby; była przygotowana, że nie wyjdzie z domu, w którym się znajdowała. Tymczasem dzięki zamieszaniu, wyszła spokojnie. Przy wyjściu zatrzymała ją policja, ale zaraz wypuściła. Nie przebierała się wcale, tylko włożyła przygotowaną perukę.

O godz. 11. zarządzono przerwę. Po przerwie zadał przewodniczący obwinionej szereg pytań co do bomb i w dalszym ciągu pyta się:

Była pani przekonaną, że nie wyjdzie z mieszkania?

Obw.: Tak. Sądziłam, że zginę od bomby, albo wpadnę w ręce policji.

Przew.: Pod względem religijnym i etycznym czy pani nie miała jakich skrupułów? Przecież religja katolicka mówi: „nie zabijaj".

Obw.: Ale Chrystus powiedział także: „Przyjdzie czas, gdy należy sprzedać płaszcz a kupić miecz".

Przew.: A niewinne ofiary?

Obw.: Na wojnie nie obejdzie się bez ofiar. Z prywatnych ludzi nikt nie mógł zginąć, bo ulica była zamkniętą przez policję, a jeżeliby szło o kozaków kubańskich, to w tej mierze nie można było mieć skrupułów, bo oni najwięcej złego robili dla naszego społeczeństwa.

Przew.: Pani wystąpiła z partji?

Obw.: Tak. Dlatego, że przedwcześnie zajęła się propagandą czynu i pozwalała na rabowanie kas. Nie zmieniłam sympatji dla zasadniczych dzieł partji t. j. walki o wolność.

Przew.: Więc pani z rozmysłem zamierzała zamordować Skałłona?

Obw.: Zabijając na wojnie nieprzyjaciela, nie można być winnym morderstwa. Skałłon był naszym zdeklarowanym nieprzyjacielem i tłumił wszelkie objawy życia narodowego.

Prokurator i obrońcy zrzekli się pytań. O godzinie 12. w południe skończyło się przesłuchanie obwinionej.

Następnie rzeczoznawca Kerschbaumer składa orzeczenie co do bomb.

Po południu sąd kontynuuje postępowanie dowodowe. Przewodniczący w toku przesłuchania zwrócił uwagę oskarzonej, że we własnym interesie powinna przysięgłym wyłuszczyć szczegółowo cele i moralne pobudki swego czynu.

Oskarżona zeznaje z całą otwartością zgodnie z aktem oskarżenia, i oświadczyła, że chciała zabić Skałłona, największego wroga polskości i prowokatora, który wydał kraj na łup ludzi najgorszego gatunku..

Przewodniczący przerywa i pyta: kogo przez to rozumie?

Obwiniona: Urzędników rosyjskich.

Przewodniczący: Nie mogę pozwolić, aby pani w ten sposób przemawiała i atakowała nieobecnych.

Przesłuchanie szczegółowe będzie dziś ukończone. Wywody prokuratora i obrony nastąpią jutro. Wyrok zapadnie około południa.

Na sali jest obecny ojciec pani Dobrodzickiej. Uderza ogólnie, że adwokat Liebermann, socjalista, nie pełni funkcji obrońcy.

Ze świata.

—

Oszustwo Friedberga.

Berlin, 18. lutego. Nad majątkiem oszusta Friedberga ogłoszono upadłość, której rezultat dla wierzycieli przedstawia się jednak bardzo smutno, gdyż aktywa wynoszą zaledwie 10 000 mk., a pasywa około 2 miljonów. Policja skonfiskowała wprawdzie drogocenne klejnoty kochanek Friedberga, które powiększyłyby masę konkursową, lecz zachodzą wątpliwości, czy sąd ma prawo do przedmiotów tych będących niezaprzeczoną własnością osób trzecich. Bankructwo Friedberga wielu ludzi doprowadziło do zupełnej ruiny. Zgłaszają się depozytarjusze, którzy stracili kwoty od 60 do 80 tysięcy marek. Inni nabyli bezwartościowe akcje centrali automobilowej, której dyrektorem był dysponent Friedberga Bohn.

Tak Friedberg jak Bohn przepadli bez śladu. Pierwszy znajduje się podobno w Londynie, drugi niedawno bawił w Kolonji, skąd razem z kochanką swoją uciekł do Holandji. Policja berlińska zabrała się do wyśledzenia oszustów w niepraktykowany dotychczas sposób. Otóż komisarz kryminalny Müller, któremu sprawę tę powierzono, wystosował do Friedberga i Bohna listy otwarte, błagające ich, aby oddali się dobrowolnie w ręce policji. Oczywiście ani jeden ani drugi nie usłuchał wezwania, a komisarz Müller z powodu »zdenerwowania« musiał podać się do dymisji i otrzymał kilkotygodniowy urlop. Śledztwo oddano komisarzowi Fischerowi. — Adwokata Caro, który aresztowany został za zatajenie bilansu banku Friedberga, na razie uwolniono.

Pannę Scheybel, kochankę Friedberga i jej matkę, które w sprawie Friedberga odgrywają wybitną rolę, wypuszczono z więzienia śledczego za zgodą prokuratora bez złożenia kaucji. Pod niesionych przeciwko nim zarzutów nie zdołano udowodnić. Jak już donosiliśmy obwiniono Scheyblównę i jej matkę o wymuszanie.

Miljonowe sprzeniewierzenia w Rosji.

Petersburg, 18. lutego. (TBW.) W administracji kolei moskiewsko-kazańskiej wykryto olbrzymie sprzeniewierzenia dochodzące do kilku miljonów rubli. Szefa ruchu kolejego pierwszego okręgu aresztowano.

Bomby w Barcelonie.

Barcelona, 18. lutego. (TBW.) Dokonano tutaj zamachu anarchistycznego. Rzucono dwie bomby, których wybuch zabił kilka osób a kilkanaście ranił. Według późniejszego telegramu zabiła pierwsza bomba kobietę i małe dziewczątko a druga kobietę. Szczegółowe wiadomości jeszcze nie nadeszły.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, dnia 18. lutego.

Kalendarz. Dziś: Konstancji p. Wielosława.
Jutro: Konrada w. Czcisława bł.

Wschód słońca.	Dziś:	7,15	zachód:	5,14
	Jutro:	7,13	„	5,16
Wschód księżyca.	Dziś:	6,23	zachód:	8, 2
	Jutro:	7,32	„	8,21

—

— * **Znaczki dobroczynności** z pelikanem w kolorach: szarym, zielonym i czerwonym po 2 fen. nabyć można w administracji pisma naszego.

—

— * **Przepowiednia powietrza** berlińskiej stacji meteorologicznej na środę 19. b. m.: Powietrze bardzo niestałe, chwilami deszcz, śnieg, a nawet grady i straszne wiatry zachodnie; nocą cieplej, za dnia znowu chłodniej.

—

— * **Biuro informacyjne** Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i biuro Straży przy Alejach nr. 18., jest otwarte codziennie rano od 10—1, po południu od 4—6, w niedzielę i święta od 12— 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań—Posen. Telefon 1640, tylko w godzinach 10—1 i 4—6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materjału, jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzów, lantratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków itp. — dla użytku posłów naszych.

—

— * **Z teatru:**

Dziś, we wtorek: Balladyna, tragiedja w 5 aktach (11 obrazach) Juljusza Słowackiego. Ceny zwyczajne.

Sroda: Potop, dramat historyczny w 8 obrazach z powieści Henryka Sienkiewicza. Ceny do połowy zniżone.

Czwartek: Edukacja Bronki, komedja w 3 aktach przez Stefana Krzywoszewskiego. Ceny do połow zniżone.

Piątek: Szkoła, sztuka w 4 aktach Z. Kaweckiego. Ceny do połowy zniżone.

W sobotę wystawioną będzie na naszej scenie komedja w 4 aktach Bernarda Shaw'a p. t. Klub Ibsena. Ceny zwyczajne.

W niedzielę po południu o 3: Mokra przygoda, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. Ceny do połowy zniżone.

W niedzielę wieczorem: Na dnie życia, sztuka w 4 aktach, napisał Maksym Gorkij. Ceny zwyczajne.

—

— * **Posiedzenie Wydziału lekarskiego** Tow. Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek 21. bm. o godz. pół do 9. w sali Wydziału przy ul. Berlińskiej nr. 16.

Dr. Fr. Chłapowski, prezes. Dr. Dembiński, sekretarz.

— * **Z Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.** W środę 19 bm. odbędzie się losowanie zakupionych obrazów pomiędzy członków Towarzystwa naszego, za rok 1907.

Zarząd
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
Poznań, ul. Bismarka 1, I.

— * **Towarzystwo opieki nad dziećmi** odbędzie swoje walne zebranie ze względu na zaszłe nieprzewidziane przeszkody nie w środę, tylko w piątek 21. b. m. o 8. wieczorem na sali Domu Katolickiego. Referat wygłosi p. dr. Łazarewicz na temat: O przyczynach moralnego upadku dzieci i młodzieży dorastającej. O liczny udział członków i gości prosi

Ks. Meissner, prezes.

— * **Walne zebranie** Tow. Przemysłowego w Poznaniu odbędzie się w przyszły czwartek 20. b. m. o godz. 8 i pół wiecz. na sali ogrodowej Domu Przemysłowego. Porządek obrad; 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania 3. Wykład p. mecenasa Wyczyńskiego O zabezpieczeniach. 4. Komunikaty dyrekcji. 5. Wnioski.

Dyrekcja
Towarzystwa Przemysłowego w Poznaniu.
Dr. Drygas, prezes. J. Zeyland, sekretarz.

— * **IX. Zjazd delegatów Związku Kat. Towarzystw robotników polskich** archidyecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej odbywa się dziś w Poznaniu. Udział delegatów wielki, sala Domu Katolickiego przepełniona. Wśród obrad przybył ks. biskup Likowski, który wygłosił przemowę i udzielił zebranym i całemu Związkowi swego arcypasterskiego błogosławieństwa. Obrady są bardzo ożywione. Szczegółowy referat ze zjazdu ze streszczeniem przemówienia Najprzew. ks. biskupa Likowskiego podamy w następnym numerze.

— * **Na Czytelnie Ludowe** złożył w dalszym ciągu:

Ks. K.	10,00 mk.
Razem z poprzednimi zebraliśmy dotychczas	37,40 mk.

Dalsze datki chętnie przymujemy.

— * **Z Tow. Młodzieży Kupieckiej.** Zebranie sekcji książkowych i bankowców Tow. Młodzieży Kupieckiej w Poznaniu odbędzie się dziś we wtorek wieczorem o godzinie 9. w lokalu Towarzystwa. Na porządku dziennym wykład przewodniczącego p. Słomińskiego: O przedawnieniu. Prosimy o liczny udział nietylko członków sekcji ale także pp. kolegów z innych branż.

Wydział.

— * **Pogadanka** Korporacji Kupców chrześcijańskich w Poznaniu odbędzie się jutro w środę o godzinie trzy kwadranse na 9. wieczorem w hotelu francuskim. Temat: Sprawy ogólno-kupieckie. Szanownych członków prosimy o liczny udział.

Zarząd.

— * **Koncert** na rzecz „Kuchni dla ubogich" udał się nadzwyczaj dobrze i przyniósł naszej instytucji wielkie korzyści finansowe. Zawdzięczamy je w pierwszym względzie artystce p. Lilli Mukułowskiej i p. hr. Mielżyńskiej, które to panie z największą gotowością, poświęciły swój czas i siły dla tak szlachetnego celu. Również i mały Zdziś Jahnke artysta skrzypek i pjanista p. Eichstaedt przyczynili się bardzo do życzliwego zainteresowania się szerszej publiczności. Panie malujące programy, w prawdziwie artystyczny sposób wywiązały się z swego zadania, a zarazem agitacja znanych z swej pracy dobroczynnej pań, była bardzo dodatnim poleceniem koncertu. Nadmienić należy, że wszelkich druków dla reklamy i urządzenia koncertu, jak afiszów, programów, biletów, podjęła się bezinteresownie Drukarnia św. Wojciecha; p. Ecke dostawił bezpłatnie piękne skrzydło Bechsteinowskie. To też koncert powiększył fundusze nasze po odciągnięciu wszystkich kosztów o 1039,50 mr.; jest to rezultat tak dodatni, że w imieniu tych biednych, którym one służyć mają, składam najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim, którzy się do tego przyczynili.

W imieniu zarządu Kuchni dla ubogich
Ks. Stanisław Drwęski, proboszcz.

— * **Wieczornica** Stow. pers. żeńsk., połączona z skromną zabawą odbyła się w niedzielę 16. bm. na sali Lamberta. Jak już z programu spodziewać się było można przebieg jej był nader interesujący, to też sala zapełniona była po brzegi. Każdy poszczególny numer wypadł wprost wyśmienicie wywołując burzę oklasków. Punktem atrakcyjnym było Trio cygańskie i Czardasz układu p. Koszewskiego wykonany przez tegoż i p. St., którzy jako soliści po baletniczemu się wywiązali. Monolog arcyzabawny o stworzeniu świata wygłosił p. C. Również dobrze jak na amatorów oddaną była komedjo-opera Szkoda wąsów, szczególnie śpiewy zasługują na uznanie. Do całości wieczoru przyczynił sie swą ochoczą grą dyryglent i kompozytor p. Perzyński. Zadowolenie było ogólne, to też do polonezu stanęło około 200 par.

— * **Sejmik prowincjalny** rozpoczął swe posiedzenie plenarne w poniedziałek o godzinie 11. przed południem. Najważniejszym przedmiotem obrad poniedziałkowych był wniosek o przejęcie kosztów utrzymania żwirówek przez poszczególne powiaty. Wniosek ten został przyjęty.

— * **Bilety zwrotne** na kolejach mają być znowu przywrócone, ale mają upoważniać tylko na przeciąg czterech dni. Będą one jednak różniły się od dawniejszych, a mianowicie będą do połowy białe i do połowy kolorowe. Białą część zatrzymywać będzie szafner, a kolorową pasażer.

— * **Ze sądów.**

Na starość złodziejką stała się 71letnia staruszka Anna Behnke, dotąd nieposzlakowana. W terminie piątkowym przed sądem ławniczym przyznała się staruszka, że pewnego dnia w listopadzie, będąc po mleko w kramiku Sommera, znalazła portmonetkę, którą wzięła do siebie. Przeliczając potym w miejscu ustępowym zawartość portmonetki, upuściła ją w otwór, w ręku atoli zatrzymała około 28 mk. pieniędzy i złoty zegarek, który się także w portmonetce znajdował. Gdy ją o kradzież posądzono, zwróciła wszystkie pieniądze i zegarek a za sakiewkę zapłaciła 50 fen. Staruszka ze łzami w oczach błagała, aby ją na stare lata nie wtrącano do więzienia. Sąd skazał ją na możliwie najniższą karę jednego dnia więzienia. Przewodniczący dał jej radę, aby podała wniosek do cesarza o ułaskawienie, a sąd wstawi się za nią, jeżeli policja poświadczy, że dotąd dobrze się sprawowała.

— Poznań. Krwawa bójka pomiędzy rzeźnikami była przedmiotem rozpraw przed tutejszym sądem ławniczym. Oskarzonymi byli rzeźnicy Schnierl, M. Graczyk i A. Graczyk, którzy pokaleczyli się nawzajem w grudniu r. z.

na dziedzińcu miejskiej rzeźni kijami i nożami. Sch. i A. G. skazano na jeden, M. Graczyka na trzy miesiące więzienia.

— * **Grobowiec Wyspiańskiego.** W grobie zasłużonych na Skałce ukończono już w tych dniach roboty około grobowca Stanisława Wyspiańskiego i złożono trumnę ze zwłokami w obecności kilku osób. Obecnie idzie o wykonanie odpowiedniego sarkofagu. Projekty wypracowali pp.: radca Zawiejski oraz Bandurski i Rzymkowski, urzędnicy budownictwa miejskiego. Projekty sarkofagu złożyli autorowie w ręce prezydenta miasta.

— * **Z Ciechocinka.** Zakład kąpielowy z wczesną wiosną bieżącego roku ma przystąpić do budowy dwuch łazienek w ładnym stylu, podług projektu budowniczego Feddersa: jednej gazowej na 50 gabinetów i drugiej dla biednych na 20 gabinetów błotnych i 40 solankowych, jak również laboratorjum z salą operacyjną w stylu zakopiańskim, — wszystko z wszelkimi najnowszymi ulepszeniami balneologicznymi. Nadto budowniczy Nebelski zaczyna budowę szlachtuza, którego brak tak daje się odczuwać.

Projektowana kanalizacja, na którą zebrany fundusz w ilości kilkunastu tysięcy rubli, przechowuje się w nieszawskiej kasie powiatowej, po ukończeniu planów przez inżyniera Radzikowskiego przychodzi również do skutku, będzie bowiem ogłoszony konkurs, na warunkach wypłaty w przeciągu kilkunastu lat.

Piękna kawiarnia »Bristol« w parku obok kursalu, budowana podług wszelkich ulepszeń, przez p. Sosnowskiego podług planu budowniczego Wojciechowskiego, jest na ukończeniu.

Miejscowi i okoliczni lekarze w tych dniach na zebraniu w Ciechocinku ustanowili taksę porady lekarskiej w takim rozmiarze: pierwsza wizyta pojedyńczej osoby rs. 3, następne rs. 2; pierwsza wizyta od małżeństwa rs. 5, następnie rs. 3; od dziecka do pierwszej wizyty dodaje się rs. 1, następnie po 50 kop.

— * **Z Piotrkowa.** Nocy środowej o godzinie 2. żandarmerja wraz z strażnikami ziemskimi i oddziałem dragonów otoczyła dom Józefa Stasiaka we wsi Gałkowicach, w pow. piotrkowskim, gdzie bandyci urządzali sobie schadzkę. Gdy zapukano do drzwi, z izby wyskoczyło kilku ludzi uzbrojonych w szpadle i różne narzędzia gospodarcze i usiłowało rzucić się na policję. Wówczas dragoni dali salwę. Trzy kobiety padły trupem, mężczyzna w wieku około 30 lat, trzymając w ręku szpadel, przeszyty został kulą w szyję na wylot. Reszta osób w liczbie 16. poddała się. Wszyscy zostali aresztowani i odstawieni pod silną eskortą do więzienia piotrkowskiego. Rannego, niewiadomego człowieka w czapce strzelca leśnego, odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Trójcy w Piotrkowie. Jest to podobno poszukiwany bandyta. Zwłoki trzech kobiet pozostawiono na miejscu i polecono wójtowi gminy, aby je pochował.

— * **Zapomniane hasło.** Z Białogrodu donoszą, że żołnierz, stojący na warcie przed muzeum wojskowym w twierdzy białogrodzkiej, Radko Ilicz, strzelił do porucznika Nikolicza, który prowadził patrol. Porucznik odniósł ciężką, a jeden z żołnierzy lekką ranę. Patrol się cofnął. Kiedy później dowódca straży zjawił się na miejscu, znalazł zwłoki Ilicza. Jak donoszą dzienniki, Ilicz zapomniał hasła i strzelił do patrolu, poczym popełnił samobójstwo. Zarządzono śledztwo. Król osobiście odwiedził leżącego w szpitalu Nikolicza.

— * **Wystawa wszechświatowa w Tokio.** Trzy rządy, mianowicie: Meksyku, Kanady i Nowej Zelandji, zapowiedziały już urzędownie współudział w wystawie wszechświatowej w Tokio w r. 1912. Francja, Anglja i Niemcy przyrzekły również poparcie. Od innych rządów odpowiedzi jeszcze nie nadeszły.

— * **O olbrzymim pożarze w Kołomyi** nadeszły szczegóły następujące: W młynie turbinowym Gartenberga i Sp. dnia 11. bm. wybuchł pożar, który w mgnieniu oka rozszerzył się na cały gmach pięcio piętrowy, niszcząc urządzenie wewnętrzne wraz z magazynem, obejmującym 30 tysięcy centnarów metrycznych zboża. Ogień powstał w części dolnej młyna, gdzie maszyna turbinowa, czyszcząca zboże, skutkiem szybkiego obrotu wytworzyła w miejscu silnego tarcia iskry, od których plewa się zapaliła, a stąd prąd powietrza rozniósł ogień po wszystkich piętrach. — Z całego młyna pozostały tylko ściany, wewnątrz których morze płomieni swą żywiołową siłą wszystko w perzynę obróciło. Szkoda więcej niż miljon koron wynosząca, ubezpieczona w trzech Towarzystwach ubezpieczeń. Oprócz młyna spaliły się garbarnia, niedaleko młyna, tudzież 4 luźne prywatne budynki, w kierunku wiatru stojące — z tych jeden o cały kilometr oddalony. Tak daleko burza iskrę niosła.

— * **Zuchwały napad bandycki.** We wsi Boleścice, w powiecie jędrzejowskim gubernji kieleckiej dokonało 12 bandytów grozę budzący napad na dom właściciela tartaku, Weisberga. W domu był on, żona jego, dwóch synów i synowa. Bandyci zastrzelili psa, potym zaczęli strzelać do drzwi, które W. zmuszony był otworzyć. Wchodząc, dali strzały w sufit, poczym zabrali kluczyki i zrabowali biżuterję wartości rb. 600, gotówką rb. 10, poczym, żądając więcej pieniędzy, grozili, że w razie odmowy powieszą młodszego syna. Nie pomogły błagania i płacz kobiet, bandyci wyprowadzili chłopca na podwórze i... powiesili go istotnie. Następnie powrócili do mieszkania z oświadczeniem, że tamten już jest powieszony i że powieszą drugiego syna. Wyprowadzili go też z mieszkania, ale na dworze wyrwał się im z rąk i uciekł. Bandyci dali za nim kilka strzałów, ale chybili, gdyż uciekający upadł na ziemię i to go ocaliło. Gdy powrócili do mieszkania, zabrali jeszcze coś z biżuterji i kilka rubli i oddalili się. Po pewnym czasie obaj synowie powrócili do mieszkania. Młodszy bowiem, naprawdę powieszony, oderwał się ze słabego paska. Dotychczas na ślad bandytów nie natrafiono.

— * **Bandyci w Lubelskim.** Zdaje się, że rabusie lubelscy zorganizowali nową bandę, która już rozpoczęła działalność wstępną. Dnia 6. bm. sześciu ludzi dokonało w biały dzień napadu na kantor żydowski, urządzony przy porębie lasu starościńskiego, w gminie Samoklęski, w pow. lubartowskim. Około godz. 2. po poł. z Lubartowa jechał do kantoru kasjer, na którego bandyci urządzili zasadzkę. Kasjer spostrzegł się w porę i zdążył ukryć się w lesie. Wówczas bandyci napadli na kantor i zrabowawszy 160 rb., uciekli. Dnia 7. b. m. ta sama, jak się zdaje, banda w lesie boguckim, w gminie Garbów, w pow. puławskim, usiłowała ograbić żydów, jadących z Lublina do Kurowa, żydzi jednak zdążyli umknąć.

Ostatnie telegramy i wiadomości

Z Parlamentu.

Berlin, 18. lutego. (Telefonem). W plenum Parlamentu niemieckiego toczyły się dzisiaj w dalszym ciągu obrady nad etatem poczt, który prawdopodobnie zostanie ukończony. Nastąpią rozprawy nad drukarnią Rzeszy i etatem ministerjum sprawiedliwości.

W komisji budżetowej Parlamentu sekretarz stanu Dernburg zdawał sprawę z podróży swojej do Afryki Wschodniej i z doświadczeń tam nabytych, mianowicie co do dalszego kierunku niemieckiej polityki kolonjalnej. Mówca przedkłada program, według którego starać się trzeba przedewszystkim o rozwój ludności murzyńskiej, bez którego kolonje niemieckie nie mają najmniejszej przyszłości. Należy więc zabezpieczyć byt murzynów, uszanować ich zwyczaje a przedewszystkim język.

W komisji dla projektu ustawy o stowarzyszeniach odroczono na wniosek partji blokowych obrady nad paragrafem 7., wykluczającym język polski z zebrań, na sam koniec, ponieważ paragraf ten nie ma właściwego związku z ustawą o stowarzyszeniach.

Koło polskie stawiło wniosek o zupełne skreślenie paragrafu tego, lub, gdyby zatrzymano zwrot o języku krajowym, natenczas żeby językom wszystkich obywateli Rzeszy przyznano prawa języka krajowego.

Dzisiaj przyjęto § 8. projektu ze zmianami wniesionymi przez narodowych liberałów.

Zamknięcie Dziennika Wileńskiego.

Wilno, 18. lutego. Władze tutejsze zamknęły Dziennik Wileński.

Ponieważ w gubernji wileńskiej nie istnieje stan wojenny, przeto zamknięcie pisma nastąpiło zapewne z rozporządzenia władz centralnych w Petersburgu.

Na razie brak bliższych szczegółów wyjaśniających ten nowy akt gwałtu rządu rosyjskiego.

Anarchja w Fezie.

Londyn, 18. lutego. (TBW.) Daily Telegraph dowiaduje się z Tangeru, że w Fezie panują stosunki anarchiczne. Położenie żydów jest krytycznym. Szczepy okoliczne napadają na kurjerów pocztowych angielskich, niemieckich i francuskich, znajdujących się w drodze ku Tetnanowi, i odbierają im listy.

Pożar cukrowni w Junikowie.

Inowrocław, 18. lutego. Ubiegłej nocy spaliła się cukrownia akcyjna w Junikowie. Budynki fabryczne i maszyny stały się pastwą płomieni, natomiast śpichlerze z zapasami cukru pozostały nietknięte. Straty pokryte są zabezpieczeniem.

Zamachu w Madrycie nie było.

Madryt, 18. lutego. (TBW.) Pogłoska o zamachu na króla hiszpańskiego Alfonsa okazała się nieuzasadnioną.

Księgi stanu cywilnego.

Dnia 17. lutego zgłoszono:

Zapowiedzie: Kupiec Paweł Stachowiak z Zofją Brywczyńską, inspektor Karol Hammermeister z Agnieszką Fischer, tapicer Józef Dudek z Juljanną Kapczyńską.

Śluby: Krawiec Stanisław Sobczyński z Pelagją Urbaniak, fryzjer Leon Teicher z Władysławą Mierkiewicz, robotnik Jan Schulz z Heleną Raczkiewicz.

Urodzenia: Syna: Robotnik Jakób Kluczyński, stelmach Ignacy Smigielski, nauczyciel Gregor Rohbeck, murarz Wojciech Budzisz, trębacz Karol Riel, szafner pocztowy Albert Schade, palacz lokomotywy Paweł Wilke, szewc Franciszek Matuschke, murarz Antoni Lambryczak, strycharz Wincenty Waligórski, cieśla Wawrzyn Kulczak, fryzjer Brunon Eichler, krawiec Stanisław Andrzejewski, robotnik Jakób Powałowski, Augustyn Fichtner, niez. S. P.

Bliźnięta: Dwóch chłopców, Stanisław Plechocki.

Córkę: Robotnik Adolf Roth. Robotnik Jan Jankowiak. Robotnik Franciszek Senftleben. Poljer ciesielski Władysław Murawski. Robotnik Jan Kirchner. Stójkowy Paweł Quadfasel. Sekretarz Oton Zieske. Palacz Adolf Güttmann. Rysownik Adolf Böhm. Kupiec Szymon Grabowski. Lakiernik Kazimierz Zarbock. Krawiec Jan Olejniczak. Niezam. P.

Zmarli: Stanisława Klafkowska 9 mies. 9 d. Marta Majewska 8 mies. 6 dni. Nauczyciel muzyki Ewald Bergegren. 44 l. Kazimierz Walczak 7 dni. Halina Malińska 11 mies. 21 dni. Wdowa Florentyna Kasprzycka z domu Jaworska 77 lat. Wdowa Józefa Szymanowicz z domu Modzińska 77 lat. Wdowa Marja Fritsche z domu Pieprzyk 77 lat. Wdowa Julja Placzek z domu Jossmann 67 lat. Zamężna Weronika Pawlak 69 lat. Kołodziej Jakób Ledworowski 62 lata. Zamężna Kordula Lojewska z domu Lewandowska 58 lat. Robotnik Piotr Piotrowski 56 lat. Szewc Wilhelm Petermann 45 lat. Szeregowiec Gustaw Klingeberger 20 lat. Karol Furchheim 12 lat 3 mies. 4 dni. Marja Tauchert 2 lata 29 dni. Erich Chrometzka 4 mies. 22 dni. Teodor Abramowicz 2 mies. 11 dni. Alfred Siemiec 1 dzień. Nieżywe dziewczę: robotnik Jakób Pietrucha. Niezam. J.

Towarzystwa.

— W środę 19. bm. o pół do 9. wieczorem odbędzie się zwyczajne zebranie **Iskry** Tow. kształcącej się młodzieży polskiej w Poznaniu w lokalu p. Andrzejewskiego św. Marcin 4. Z powodu ważnych spraw prosimy o liczny udział członków. Goście mile widziani. Zarząd.

— Zwyczajne zebranie Tow. Przem. **Sobieski** odbędzie się w środę 19. bm. punktualnie o 9. na sali posiedzeń Chwaliszewo 24. Na porządku obrad ważne sprawy oraz wykład ks. prob. Czechowskiego. O liczne i punktualne przybycie członków uprasza się. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd.

Zapiski meteorologiczne
dnia 17. lutego o 8. rano.

stacje	pow.	C°	stacje	pow.	C°
Borkum	zachm.	9	Sztokholm	pogoda	- 2
Hamburg	zachm.	2	Haparanda	zachm.	-11
Swinoujście	zachm.	2	Petersburg	śnieg	0
Kłajpeda	zachm.	3	Ryga	zachm	0
Akwizgran	zachm,	2	Wilno	śnieg	0
Berlin	zachm.	3	Wiedeń	śnieg	2
Drezno	deszcz	2	Tryest	pogoea	3
Wrocław	zachm.	2	Zurych	pogoda	1
Bydgoszcz	zachm.	2	Lwów	pachm.	0
Aberdeen	zachm.	3	Paryż	deszcz	3
Kopenhaga	pogoda	0	Rzym	zachm	6

(Nadesłano.)

Papierosy „Oświata“

za 1 fenygową sprzedaż są doskonałe.

Do nabycia w każdym lepszym interesie.

Nowość!

Papierosy „SABAŁA“ wybornego smaku i aromatu z doborowego tytoniu tureckiego.

Patentem zastrzeżone!

10 sztuk 25 fen., poleca firma

Wulkan J. F. J. Komendziński, Drezno.

Kursy papierów wartościowych

na giełdzie berlińskiej.

Objaśnienie: p=popyt; d=podaż; z=zapłacono; n=nieco; ult=ultimo.

Tendencja:	18. spok.		17. słaba	
Dyskonto prywatne	4 1/2		4 5/8	
Korony	85,05		85,05	
Ruble	213,95		213,90	
3% niemiecka pożyczka państw.	82,60		82,70	
3 1/2% pruskie konsole	92,80		92,80	
3% „ „	82,60		82,60	
3 1/2% poznańska pożyczka prow.	89,80		89,59	
3% „ „ 1895	80,10		—,—	
4% „ poż. miejska 1906	—,10		—,—	
3 1/2% pozn. poż. miej. 1894—1908	90,50		90,40	
4% pozn. listy zast. ser. VI—X.	100,90	p	100,90	d
3 1/2% „ „ „ XI—XVII	92,60	p	92,60	d
4% „ „ „ serya D.	98,20	p	98,20	p
3% „ „ „ „ A.	83,20	p	82,80	d
4% „ „ „ „ E.	98,20	d	98,20	p
3 1/2% „ „ „ „ C.	91,20	z	91,—	p
3% „ „ „ „ B.	84,—	d	83,40	z
4% „ „ rentowe	99,20		91,10	
3 1/2% „ „ „	91,20		96,50	
4 1/2% pożyczka chińska 1898	96,20		88,20	
4 1/2% „ japońska	88,10		89,80	
4% „ rumuńska 1894	88,80		82,—	
4% „ rosyjska 1902	81,70		94,—	
4 1/2% „ „ 1905	93,60		82,80	
4% serbska renta	81,10		84,10	
Tureckie losy	146,—		146,25	
4% węgierska renta w koronach	—,—		94,10	
4 1/2% polskie listy zastawne	—,50		—,—	
Akcje berlińskiej kolei elektr.	175,50		174,40	
„ poznańskiej kolei elektr.	153,—		153,—	
„ austr.-węg. kolei państ. ult.	144,—		144,40	
„ lombardy „	25,90		25,75	
„ Baltimore and Ohio „	81,70		80,70	
„ Canada Pacific	140,50		141,40	
4% St. Louis St. Francisko obl. kol.	70,60		70,40	
Akcje hamb.-ameryk. tow. transp.	117,40		118,80	
„ półn.-niem. Lloyda	105,40		105,90	
„ berlińsk. tow. handl. ult.	158,50		158,35	
„ banku darmstackiego	125,—		126,20	
„ „ niemieckiego. ult.	235,25		235,90	
„ „ dyskontowego „	173,25		174,60	
„ „ drezdeńskiego	137,10		138,20	
„ półn.-niem. zakładu kredyt.	113,30		114,10	
„ austryack. zakładu kred. ult.	201,80		202,—	
„ banku wsch. dla handl. i prz.	118,—		118,—	
„ rosyjsk. banku dla hand. zagr	134,40		135,—	
„ browaru Huggera	199,—		132,—	
„ ogólnego tow. elektr.	200,—		200,10	
„ tow. wyrobu drzewa Bendixa	90,—		91,—	
„ tow. berl. masz. Schwarzkopf.	227,50		227,50	
„ bochumsk. lejarni stali	197,40		198,90	
„ chem. fabr. Milcha	229,50		229,50	
„ cukrowni w Wschowie	154,75		154,—	
„ kopalni w Gelsenkirchen	182,—		183,25	
„ kopalni w Harpen	197,—		198,60	
„ tow. młyn. Hermanna	98,25		98,25	
„ kopalni Hohenlohe	183,30		184,10	
„ Laurahuty	212,—		215,50	
„ górnośląskiego przem. żelaz.	95,—		96,50	
„ fabr. masz. Orenstein, Koppel	176,—		177,75	
„ tow. wyr. cement. w Opolu.	146,75		149,—	
„ poznańskiej sprytowni	385,—		384,—	
„ kopalni soli w Inowrocławiu	91,—		91,—	
„ tow. chem. Union	198,90		199,25	
„ cukrowni w Kruświcy	237,50		238,50	
Kursy o godz. 3.				
Akcje austryackiego zakładu kred.	204,10		204,50	
„ banku niemieckiego	236,—		236,25	
„ „ dyskontowego	175,—		175,—	
„ Laurahuty	217,50		217,75	
Tendencja:	spok.			

Targ na zboże.

Poznań, dnia 17. lutego 1908.

Notowanie Centralnej Spółki Rolniczej dla zakupu i sprzedaży (pod kontrolą izby rolniczej.)

Pszenica (dobra)	222,—
Żyto 121/22 (holenderskie)	192,—
Jęczmień dla browarów (dobry)	166,—
Owies (dobry)	155,—

Tendencja: słaba

Poznań, dnia 17. lutego 1908.

Urzędowe notowanie miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow.	średniego	pośledn.
Pszenica	22,20	21,40	20,60
Żyto	19,40	18,40	17,50
Jęczmień	16,40	15,40	14,40
Owies	15,70	15,00	14,60

Bydgoszcz, dnia 17. lutego 1908.

Urzędowe sprawozdanie izby handlowej.

Pszenica	; nom.	000—224 mk.
	porosła, z murzonką i lżejsza niżej not.	
Żyto	; dobre, zdrowe (najmn. 121 f.)	— 193 mk.
	lżejszy gat., porośn. i stęchły	192 mk.
Jęczmień	dla młynarzy	140—144 mk.
	„ browarów	150—158 mk.
Groch	na paszę	178—185 mk.
	do gotowania	000—000 mk.
Owies		138—153 mk.
	najpiękniejszy	wyżej notow

Berlin, 18. lutego 1908.

Urzędowe notowanie giełdy.

Na miesiąc	Pszenica	Żyto	Owies	Kukurydza	Olej rzep.
Styczeń	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Luty	—,—	—,—	—,—	—,—	72,—
Marzec	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Kwiecień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Lipiec	208,—	198,25	—,—	—,—	—,—
Sierpień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Wrzesień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Październik	—,—	—,—	—,—	—,—	69,80
Listopad	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Grudzień	—,—	—,—	—,—	—,—	—,—
Maj	207,75	201,50	168,25	148,—	72,10

W zgodzie z wczorajszym zniżeniem ceny w Ameryce Północnej i tutaj tendencja pszenicy była słabą a stała się jeszcze słabszą po nadejściu wiadomości z Liverpoolu, gdzie również ceny były nizkie. Również żyto osłabło, natomiast owies i kukurydza okazały więcej siły odpornej. Olej rzepny spokojny i mało ożywiony. — Powietrze: deszcz.

Wrocław, dnia 17. lutego 1908.

Notowania prywatne.

Pszenica biała spok.	19,20—21,60—22,10
„ żółta stale	19,20—20,50—22,00
Żyto spok.	18,20—19,40—20,00
Jęczmień dla browarów spok.	16,50—17,00—17,50
Jęczmień stale	14,90—15,40—15,20
Owies spok.	14,80—15,30—15,80
Groch do gotow. biały mocny	18,00—19,00—20,50
„ na paszę spok.	16,00—17,00—00,00
„ Wiktorja spok.	21,00—23,00—24,50
Łubin żółty bez interesu z	11,50—12,00—12,50
„ niebieski pożądańsy	9,—10,50—00,00
Wika spokojnie	00,00—15,00—16,00
Kukurydza spokojnie	00,00—16,25—17,00
Nasiona olejne:	
Siemię lniane. spokojnie	21,00—23,00—25,00
Rzep zimowy spok.	24,00—26,00—28,50
Siemię konopne	23,00—24,00—25,00
Kuchy rzepiowe szląskie mocniej	14,25—14,75
„ „ obce. stale	14,00—14,25
„ lniane szląskie	15,00—15,50
„ „ obce spokojnie	14,50—15,50
„ palmowe spok.	14,00—14,50
Nasiona koniczyny.	
Koniczyna czerwona spok.	40,00—60,00—68,00
„ biała spokojnie	25,00—45,00—55,00
„ szwedzka stale	40,00—65,00—70,00
Tymotka bez int.	20,00—24,00—30,00
Seradela bez interesu	8,50—11,00
Inkarnatka spokojnie	17,00—19,00
Pszenne otręby	12,75—13,20
Kartofle do jedzenia za 50 kg.	1,80—2,05
Mąka kartoflana przednia pożądańsza	00,00—23,75
Mączka kartoflana przednia	00,00—23,25
Siano	3,90—4,20
Słoma za 600 kg.	35,00—37,00
Mąka spok. za 100 kg. z miechem, bruto:	
Pszenna piękna, stale,	31,75—32,25
Żytnia piękna, stale,	30,25—31,00
Mąka do pieczenia domowego	29,25—30,00
Żytnia mąka na paszę	13,50—14,25

Wrocław, dnia 17. lutego 1908.

Notowania miejskiej komisji targowej.

Za 100 kg. towaru.	wyborow. najw.	wyborow. najn.	średniego najw.	średniego najn.	pośledn. najw.	pośledn. najn.
Pszenica biała	22 20	21 60	21 50	20 60	20 50	19 80
„ żółta	22 10	21 50	21 10	20 50	20 40	19 00
Żyto	20 10	19 50	19 40	19 00	18 90	18 00
Jęczmień	16 00	15 80	15 70	15 40	15 30	15 00
„ dla brow.	18 00	17 50	17 40	16 50	— —	— —
Owies	15 90	15 40	15 30	14 80	14 70	13 90
Groch Wiktorja	24 00	23 00	22 00	21 00	20 00	19 00
„ mały	20 50	20 00	18 80	17 80	17 00	16 50
Rzep	28 50	— —	26 50	— —	24 50	— —

Targ na cukier.

Magdeburg, 18. lutego 1908.

Surowiec prd. I. 88 proc. (bez worka)	9,65—9,75
„ prd. II. 75 proc. („ „)	7,90—8,95

Tendencja: spok.

Rafinada w głowach (bez beczki)	19,62 1/2/19,87 1/2
Cukier kryształowy (włącznie worka)	—,—
Rafinada „ „	19,37 1/2/19,62 1/2
Melis „ „	18,87 1/2/19,12 1/2

Tendencja: spok.

Cukier surowy I. produkt transito franko na statek w Hamburgu.

Na miesiąc	Popyt	Podaż
luty	19,60	19,75
marzec	19,75	20,80
kwiecień	19,85	19,95
maj	20,05	20,10
sierpień	20,35	20,45
październik-grudzień	19,35	19,45

Tendencja: spok.